PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 3 — ROK VIII | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 3 STYCZNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Załoga Zakładów „Warta" powitała rok 1952 uruchomieniem nowej przędzalni

CZĘSTOCHOWA (PAP). — Załoga częstochowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Warta", która już w dniu 5 grudnia ub. roku zameldowała o przedterminowej realizacji zadań planu rocznego, ma obecnie do zanotowania nowy wielki sukces.

W ostatnich dniach grudnia ub. roku zakończona została przebudowa zakładu. Stary park maszynowy zastąpiły nowoczesne przędzalniane zespoły jutowe, wyposażone w automatyczne prząśnice. Zespoły te zostały sprzężone z dalekościową sterownicą do regulowania szybkości poszczególnych maszyn. „Warta" otrzymała największą w częstochowskim ośrodku włókienniczym inwestycję Planu 6-letniego, pierwszą tego rodzaju, najbardziej nowoczesną, o najwyższej wydajności przędzalnię w kraju. Dzięki nowym maszynom wydajność w Zakładach „Warta" wzrośnie w pierwszym okresie o 20 proc., a po dotarciu maszyn — o ponad 30 proc.

Jedna robotnica obsługiwać będzie mogła bez trudu 100 wrzecion.

Orędzie noworoczne Prezydenta RP Bolesława Bieruta na łamach „Prawdy"

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda", w depeszy Agencji TASS z Warszawy, cytuje obszernie tekst orędzia noworocznego Prezydenta Bolesława Bieruta do narodu polskiego.

Załogi łódzkich fabryk meldują o realizacji długookresowych zobowiązań

podjętych dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej

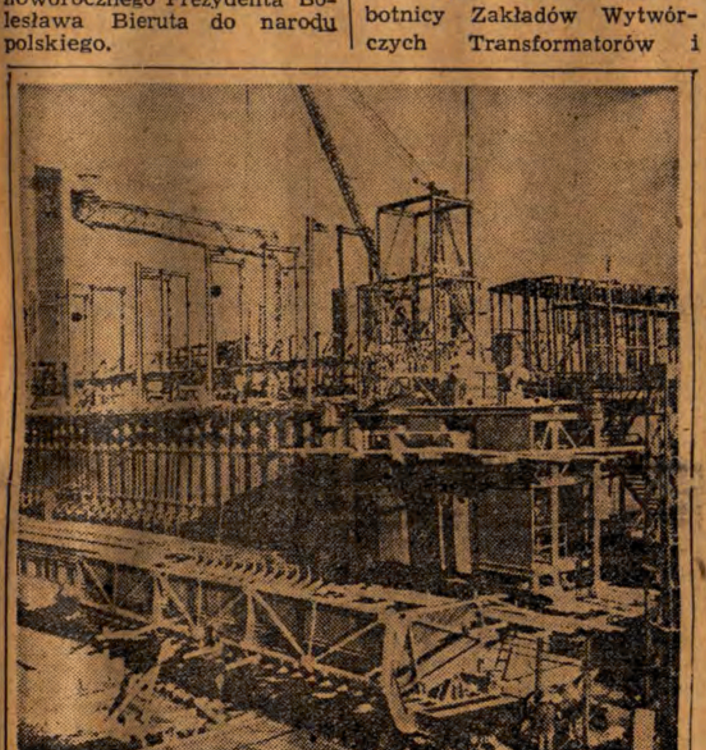
Po Zakładach im. F. Dzierżyńskiego dalsze załogi fabryk łódzkich meldują o wykonaniu zobowiązań długookresowych, podjętych dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Z zapałem realizowali swe zobowiązania tkacze, przędzalnicy i wykończalnicy ZPB im. R. Luksemburg, którzy, wykonując zobowiązania podjęte dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, dali gospodarce narodowej ponadplanową produkcję wartości przeszło 2,5 miliona zł.

Załoga ZPW im. Niedzielskiego, która roczny plan produkcji wykonała na 16 dni przed terminem, również w pełni zrealizowała swe wszystkie zobowiązania produkcyjne.

Wspaniały sukces uzyskali, realizując swe długookresowe zobowiązania produkcyjne, robotnicy Zakładów Wytwórczych Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych w Łodzi. Zobowiązali się oni dać ponad plan roczny produkcję wartości 6,5 miliona zł. Monterzy, tokarze, nawijacze transformatorów i silników, wykonując swe szczytne zobowiązania w listopadzie i grudniu 1951 r., bili wszystkie dotychczasowe rekordy wydajności pracy. W wyniku tego wysiłku przekroczyli oni swe zobowiązania o blisko 25 proc. Na czoło realizatorów wielkich zobowiązań wybili się: przodujący monter transformatorów, Stanisław Danych, wyrabiający stale ponad 195 proc. normy, nawijacz silników, Zygmunt Pabian, który wykonuje swą normę w 225 proc. oraz nawijaczka transformatorów, Jadwiga Matecka, wykonująca stale swą normę w 175 proc. Do uzyskania tak wspaniałych wyników produkcyjnych przez załogę w wielkiej mierze przyczyniło się zastosowanie metody inż. Kowalewa przy doszkalaniu załogi.

Również robotnicy Łódzkich Zakł. Wytw. Aparatury Elektromedycznej — T-13 zrealizowali z nadwyżką wszystkie swe długookresowe zobowiązania produkcyjne, dając gospodarce narodowej ponadplanowo produkcję wartości 1.900.000 zł. Osiągnięcia te załoga zakładów zawdzięcza wspaniałemu rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego. Przeciętnie co miesiąc robotnicy ŁZWAE — T-13 składają 7—8 projektów racjonalizatorskich, których wprowadzenie do produkcji podnosi b. znacznie wydajność pracy maszyn i ludzi oraz obniża koszty własne produkcji. Dzięki pomysłom racjonalizatorskim koszty produkcji w zakładach obniżone zostały w ub. r. w porównaniu z r. 1950—o 39,8 proc., a zadania planu rocznego wykonano na dwa miesiące przed terminem.



W najbliższych dniach zostanie uruchomiony jeden z obiektów Wielkiej Budowy Socjalizmu w Czechosłowacji — Huta Żelaza w Kuncicach.
Na zdjęciu: robotnicy przy konstrukcji pieców koksowych huty im. Klementa Gottwalda w Kuncicach.

Pierwsze dni pracy w 3 roku Sześciolatki

WARSZAWA (PAP). — Po przedterminowym ukończeniu zadań planu na rok 1951 załogi zakładów pracy z nowym zapałem przystąpiły 2 stycznia br. do realizacji nowych, zwiększonych zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

Na 4 miesiące przed terminem, w dniu 2 bm. odbyło się otwarcie zelektryfikowanej linii kolejowej, łączącej Gdańsk z Sopotem, drugiego odcinka trasy Gdańsk—Gdynia.

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu na kanał rewizyjny wjeżdża w dn. 2 bm. świeżo zmontowany wóz M-20 „Warszawa". Zza kierownicy wychodzi kontroler odbioru, Józef Dudek. „Wszystko w porządku" — melduje on o odbytej próbie.

Również w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie w pierwszym dniu trzeciego roku Sześciolatki zeszło z taśmy kilka nowych, lśniących ciężarówek „Lublin".

Załoga huty „Kościuszko", po sukcesach produkcyjnych r. ub., w pierwszym dniu 1952 r. zameldowała o zwycięskim wykonaniu planów dziennych. Brygada stalownicza Maksymiliana Hazembeka powitała trzeci rok wielkiego planu dwoma nowymi szybkościowymi wytopami stali.



Tow. Władysław Glapa z ZPW im. Wiosny Ludów jest inicjatorem współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra tkackiego w przemyśle wełnianym.
Dzięki troskliwej opiece nad pracownikami, w zespole Glapy nie ma tkaczy nie wykonujących swych baz, a plany miesięczne są realizowane przeciętnie w 104 proc.

Walka o jedność Niemiec zakończy się zwycięstwem

Przemówienie noworoczne prezydenta W. Piecka

BERLIN (PAP). — Przemawiając przez radio z okazji Nowego Roku do narodu niemieckiego Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck oświadczył m. in.:

Masy pracujące NRD mogą pożegnać miniony rok z uczuciem radości i dumy ze swych osiągnięć. Witają one zarazem nowy rok w atmosferze twórczej pracy i z wiarą w przyszłość.

Prezydent Wilhelm Pieck przypomniał następnie sukcesy gospodarcze i kulturalne 1951 r., w szczególności wykonanie w 104 proc. zadań przewidzianych na ten rok w Planie 5-letnim NRD, znaczne sukcesy rolnictwa, owocne wyniki pracy racjonalizatorów, techników i naukowców, poprawę bytu szerokich mas.

W nowym roku — stwierdził prezydent — stoją przed nami dalsze wielkie zadania. Będzie to decydujący rok Planu 5-letniego. W roku tym powinniśmy rozwiązać zasadniczo zadanie rozbudowy górnictwa, hutnictwa, przemysłu maszynowego, energetyki. Ogólna produkcja przemysłowa w 1952 r. powinna przewyższyć o przeszło jedną trzecią poziom z 1950 r. Konieczne będzie zastosowanie nowych, lepszych metod pracy, jak najbardziej oszczędne zużywanie węgla, energii elektrycznej i surowców oraz pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw.

Wilhelm Pieck scharakteryzował następnie główne zadania roku 1952 w dziedzinie rozwoju rolnictwa i handlu oraz usprawnienia administracji. Podkreślił on również, że konieczny będzie bardzo poważny wysiłek dla odbudowy stolicy Niemiec — Berlina — zgodnie z inicjatywą Komitetu Centralnego SED.

A zatem widzimy — powiedział Wilhelm Pieck — że nowy rok stawia nas we wszystkich dziedzinach życia naszej Republiki przed doniosłymi zadaniami. Przystępujemy do ich rozwiązania w przekonaniu, że nasza praca służy pokojowej przyszłości narodu, szczęściu naszych dzieci. Jesteśmy tego pewni, ponieważ należymy do wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.

Prowadząc pokojową politykę i uczestnicząc w ogólnoniemieckim ruchu obrońców pokoju bierzemy udział w światowej walce o bezwzględny zakaz broni atomowej i skuteczną kontrolę międzynarodową nad przestrzeganiem tego zakazu, o powszechne rozbrojenie i o Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. W myśl wska-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zgon Maksyma Litwinowa

MOSKWA (PAP). — „Prawda" zamieściła następujący komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR o zgonie b. Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR — Maksyma Litwinowa:

Dnia 31 grudnia 1951 roku po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł Maksym Litwinow, wieloletni członek partii bolszewickiej i wybitny dyplomata radziecki.

*

Litwinow urodził się w roku 1876 w Białymstoku w rodzinie urzędniczej. W roku 1898 Litwinow wstąpił do Socjaldemokratycznej Robotniczej Partii Rosji. W roku 1903 po II Kongresie Socjaldemokratycznej Robotniczej Partii Rosji połączył się z bolszewikami i brał żywy udział w pracach partii.

Od roku 1902 do roku 1918, z wyjątkiem okresu dwuletniego, Litwinow przebywał na emigracji w Anglii.

Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, poczynając od roku 1918, Litwinow zaczął pracować w Komisariacie Ludowym Spraw Zagranicznych. W roku 1921 został mianowany zastępcą Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych i brał udział w konferencji genueńskiej i haskiej. W latach 1927 — 1930 Litwinow stał na czele delegacji radzieckiej w komitecie przygotowawczym konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Od roku 1930 do roku 1939 Litwinow zajmował stanowisko Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR.

Litwinow był członkiem Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR oraz deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR pierwszej i drugiej kadencji.

Po wybuchu wielkiej wojny narodowej, Litwinow mianowany został ambasadorem ZSRR w Stanach Zjednoczonych. W latach 1943 — 1946, Litwinow pracował jako zastępca Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych.

W ciągu ostatnich lat wskutek ciężkiej choroby Litwinow wycofał się z aktywnej pracy.

Maksym Litwinow odznaczony był Orderem Lenina, Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy oraz medalem „Za ofiarną pracę w wielkiej wojnie narodowej".

Życzenia noworoczne dla związkowców polskich

WARSZAWA (PAP). — CRZZ otrzymała od Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych depeszę następującej treści:

„W imieniu pracujących Związku Radzieckiego przesyłamy pracującym Polski braterskie pozdrowienia noworoczne. Życzymy Wam w roku 1952 nowych sukcesów w realizacji Planu 6-letniego, budowie socjalizmu, w walce o umocnienie pokoju i przyjaźni między narodami".

Depeszę podpisał przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych — W. Kuźniecow.

* * *

Również od związkowców krajów demokracji ludowej i NRD nadeszły dziesiątki depesz z serdecznymi noworocznymi życzeniami dla związkowców polskich.

Szereg depesz nadesłały także organizacje ruchu zawodowego z krajów kapitalistycznych.

„W imieniu francuskich mas pracujących — czytamy m. in. w depeszy Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy do CRZZ — życzymy Wam, drodzy towarzysze, wielu sukcesów w realizacji Waszych planów gospodarczych, które wzbogacając Wasz kraj przynoszą narodowi polskiemu coraz większy dobrobyt i przyczyniają się do wzmocnienia sił obozu pokoju.

Francuscy pracownicy są głęboko przekonani, że wspólna walka narodów przeszkodzi imperialistom amerykańskim i ich satelitom w wykonaniu zbrodniczych zamiarów — rozpętania nowej wojny".

Gorące słowa otuchy

Słowa wielkiego nauczyciela ludzkości, chorążego pokoju, towarzysza Stalina, skierowane na prośbę japońskiej agencji prasowej „Kiodo" do narodu japońskiego, są słowami otuchy dla patriotów japońskich, walczących o odrodzenie narodowe, o wolność swej ojczyzny, o pokój i chleb. Głęboka troska i współczucie dla narodu japońskiego biją ze słów towarzysza Stalina. Wskazują one na przykładzie narodów radzieckich, które „same w przeszłości doświadczyły okropności obcej okupacji, w której brali również udział imperialiści japońscy", że tylko zdecydowana wola narodu zdolna jest wyzwolić naród z jarzma niewoli obcych i rodzimych imperialistów.

Nowy rok, który narody radzieckie witają wielkimi budowlami komunizmu, a narody krajów demokracji ludowej — budowlami socjalizmu, naród japoński spotyka w okrutnym jarzmie amerykańskiego imperializmu i rodzimej reakcji. Sześcioletnia okupacja amerykańska i rządy powolnej jej reakcji japońskiej zostały przypieczętowane podpisaniem haniebnego dyktatu amerykańskiego w San Francisco, nazwanego „traktatem pokojowym", który przekształca Japonię w półkolonię amerykańską i w bazę agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie.

Łamiąc układy, które miały na celu wypalenie do cna militaryzmu japońskiego, odrodzenie narodu japońskiego i pokojową odbudowę ze zniszczeń wojennych, okupanci amerykańscy nie tylko uchylili się od międzynarodowych zobowiązań przeprowadzenia demilitaryzacji i demokratyzacji tego kraju, ale przeciwnie otoczyli opieką i oparli się na siłach czyniących z Japonii ognisko agresji. Dezorganizując doszczętnie gospodarkę Japonii, monopoliści amerykańscy opanowali życie ekonomiczne kraju, kontrolując dziś blisko 85 proc. przemysłu i transportu.

Poddany kontroli amerykańskich monopoli przemysł przestawili okupanci niemal całkowicie na cele wojenne. Równocześnie polecili wasalnemu rządowi Joszidy przeprowadzenie prac nad rozbudową baz amerykańskich. Koszty tych prac, wynoszące ponad 160 miliardów jen, pokrywa oczywiście naród japoński, na którego barki kładzie się ciężar całej zbrodniczej polityki imperialistycznej. Wystarczy powiedzieć, że ogólna suma wpływów podatkowych, idących w lwiej części na koszty okupacji i zbrojenia, wynosi 800 miliardów jen. Oznacza to 10 tysięcy jen na jednego obywatela rocznie, tj. tyle, ile wynosi przeciętny zarobek robotnika w ciągu 6 miesięcy!

Nędza i wyzysk ludzi pracy w Japonii są wręcz nieopisane. Potęguje ją jeszcze stała inflacja i związana z nią zwyżka cen. Tylko w ciągu ostatniego roku ceny wzrosły trzykrotnie przy zamrożonych płacach.

Ograniczanie produkcji pokojowej i całkowite zawieszenie budownictwa mieszkaniowego powiększa stale szeregi bezrobotnych, których liczba wraz z częściowo zatrudnionymi przekraczała pod koniec 1951 r. 10 milionów ludzi. W tym samym czasie oficjalnie przedłużono dzień pracy w fabrykach przemysłu zbrojeniowego do 12, a nawet 14 godzin.

Tragiczna jest również sytuacja pracujących chłopów, oplątanych siecią feudalnego wyzysku. Przytłaczająca większość chłopów musi pracować w karłowatych gospodarstwach lub wynajmować się za parobków w majątkach obszarników i kułaków popieranych przez rząd Joszidy.

Jak podał ostatnio dziennik „Yomiuri", podatki i świadczenia pochłaniają 44 proc. dochodu pracujących chłopów, 34 proc. idzie na nawozy sztuczne, których ceny śrubują monopole amerykańsko - japońskie. Zaledwie 22 proc. dochodu pozostaje na nędzną wegetację. Nędza i głód pchają chłopów do desperackich kroków: jak stwierdza dziennik „Sangio Kejdaj", przeciętnie miesięcznie sprzedaje się w Japonii około 5 tysięcy dzieci. Równocześnie amerykańscy monopoliści przyspieszają proces remilitaryzacji Japonii

Po dyktacie w San Francisco zatwierdzono plan „armii obronnej", liczącej 300 tys. żołnierzy, zorganizowanych w 12 dywizji, w tym 4 pancerne.

Naród japoński nie poddaje się jednak losowi, jaki mu gotują amerykańscy imperialiści do spółki z japońskimi faszystami i militarystami. Dookoła awangardy narodu japońskiego — klasy robotniczej i partii komunistycznej, skupiają się miliony patriotów japońskich. Uchwalony w sierpniu 1951 r. program Komunistycznej Partii Japonii jest programem walki o wyzwolenie narodu japońskiego z jarzma reakcji.

Pod przewodem KP Japonii kroczy proletariat przemysłowy, walczący strajkami i sabotażem przeciwko polityce wojny i nędzy, przeciwko polityce remilitaryzacji kraju. Ramię w ramię z klasą robotniczą walczą wielomilionowe masy chłopskie.

Sojusz robotniczo-chłopski staje się trzonem wielkiego, jednolitego frontu narodowo-demokratycznego, skupiającego wszystkie patriotyczne elementy społeczeństwa japońskiego. Cementuje się silny obóz, przeciwstawiający się zbrodniczym planom imperialistów amerykańskich i ich japońskich lokajów.

Życzenia towarzysza Stalina będą dla narodu japońskiego bodźcem do dalszej walki o niezawisłość ojczyzny, o pokój, wolność i chleb.

W elektrowni Jaworzno ruszy wkrótce nowy turbozespół

KRAKÓW (PAP). — Jaworzno, małe miasteczko w woj. krakowskim staje się poważnym ośrodkiem przemysłowym. Rozbudowują się istniejące tu szyby węglowe, powstaje nowa kopalnia „Kościuszko", rośnie potężna inwestycja Planu 6-letniego — siłownia Jaworzno II, stara zaś elektrownia Jaworzno I wchodzi w nowy etap rozbudowy.

Już w najbliższym czasie w starej elektrowni zostanie uruchomiony pierwszy nowy turbozespół. Całkowicie zakończono już montaż olbrzymiego kotła. Stoją już gotowe pompy, przygotowana jest do pracy turbina. W tej chwili dobiegają końca ostatnie próby montażowe przy urządzeniach młynowni.

Z rozbudowanej, a właściwie nowowybudowanej elektrowni popłynie wkrótce prąd do kopalń, hut i fabryk.

Uruchomienie pierwszego nowego turbozespołu — to pierwszy etap rozbudowy zakładu.

Przestarzała elektrownia przeistacza się w nową jednostkę produkcyjną, jedną z największych elektrowni w Polsce.

Komisje Zgromadzenia ONZ wznowiły obrady

PARYŻ (PAP). — Dnia 2 bm. wznowiły obrady po przerwie świątecznej poszczególne komisje Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Zebrała się m. in. Specjalna Komisja Polityczna, by podjąć znów dyskusję w sprawie sytuacji Hindusów w Unii Południowo - Afrykańskiej. Z ostrą krytyką stanowiska rządu południowo - afrykańskiego wystąpił delegat Afganistanu. Poparł on projekt rezolucji Burmy, Indii, Indonezji, Iraku i Iranu potępiającej dyskryminację rasową w Unii Południowo - Afrykańskiej. Przeciwko dyskryminacji rasowej wypowiedział się również delegat Filipin, wyrażając jednak równocześnie pogląd, że cały ten problem może być „załatwiony polubownie". Delegat radziecki, Sołdatow, stwierdził, że w Unii Południowo - Afrykańskiej prowadzona jest wbrew zasadom ONZ polityka dyskryminacji wobec całej ludności pochodzenia nieeuropejskiego. Przedmiotem brutalnej dyskryminacji rasowej we wszystkich dziedzinach życia są tam m. in. Hindusi. Mówca stwierdził, że delegacja ZSRR popiera projekt rezolucji wniesiony przez delegację Burmy, Indii, Indonezji, Iraku i Iranu.

Na tym posiedzenie komisji zamknięto.

Czas położyć kres dywersyjnej działalności kliki belgradzkiej

Titofaszyści knują spisek przeciw pokojowi

Nota protestacyjna rządu bułgarskiego

SOFIA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej złożyło ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii notę następującej treści:

W toku szeregu procesów dywersantów, terrorystów i szpiegów jugosłowiańskich w Bułgarii ustalono, że już w końcu 1944 r., natychmiast po wyzwoleniu Bułgarii i Jugosławii przez Armię Radziecką, władze jugosłowiańskie rozpoczęły w Bułgarii działalność sabotażową, szpiegowską i terrorystyczną.

Organizując spiski antypaństwowe i kontrrewolucyjne, władze jugosłowiańskie dążyły do obalenia ustanowionej w Bułgarii władzy, do pozbawienia bułgarskiego państwa demokratycznego jego suwerenności narodowej oraz do przekształcenia Bułgarii w kolonię amerykańskiego i angielskiego imperializmu. W toku tych procesów ustalono także niezbicie, że działalność tę organizują i prowadzą wyżsi kierownicy państwowi i partyjni Jugosławii, organa wywiadu jugosłowiańskiego, jugosłowiańskie władze ochrony pogranicza i lokalne organizacje KPJ. Czynny udział w tej działalności brali jugosłowiańscy przedstawiciele dyplomatyczni w Bułgarii — ambasadorowie Popovicz, Kovaczewicz i inni, radcy ambasady Mangovski, Zafirovski i Ivkovicz, jak również sekretarze ambasady, attaches handlowi i attaches wojskowi Jugosławii w Sofii.

W toku procesów stwierdzono, że w swej antybułgarskiej działalności władze jugosłowiańskie chwytały się wszelkich możliwych środków. Rozpowszechniały one faszystowskie materiały propagandowe w Bułgarii, organizowały przerzuty szpiegów i dywersantów w celu zbierania informacji wojskowych, gospodarczych i politycznych stanowiących tajemnicę państwową oraz w celu dokonywania aktów terroru i dywersji, jak np. wybuch w fabryce „Gęo Milev", wskutek którego zginęło 11 robotników i który wyrządził szkody, sięgające sumy 19 milionów lewów. Stwierdzono także w toku procesów, że władze jugosłowiańskie usiłowały zamordować premiera Dymitrowa i dokonać w Bułgarii kontrrewolucyjnego przewrotu.

Stwierdzono to wszystko niezbicie w procesach licznych szpiegów, które odbyły się w listopadzie i grudniu 1951 r. w Sofii. Stwierdzono także, że wywiad jugosłowiański współpracował ściśle z wywiadem angielskim, amerykańskim, francuskim, greckim i tureckim. W istocie rzeczy wywiad jugosłowiański przekształcił się w ekspozyturę wywiadu państw imperialistycznych, wykonując specjalne zadania amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych w ich walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Działalność władz jugosłowiańskich, prowadzona w ramach polityki podżegaczy wojennych, jest wymierzona nie tylko przeciwko niezależności i suwerenności państwowej Bułgarii, nie tylko przeciwko istniejącemu w Bułgarii ustrojowi demokracji ludowej, lecz także przeciwko pokojowi na Bałkanach, przeciwko interesom miłujących pokój narodów na całym świecie a przede wszystkim przeciwko interesom samych narodów Jugosławii.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej stwierdza, że mimo licznych protestów rządu bułgarskiego przeciwko szpiegowskiej i terrorystycznej działalności władz jugosłowiańskich — rząd Jugosławii nie zaprzestał tej działalności.

Na polecenie swego rządu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej protestuje w sposób jak najbardziej stanowczy przeciwko dywersyjno - sabotażowej i szpiegowskiej działalności władz jugosłowiańskich, wymierzonej przeciwko pokojowemu budownictwu w Bułgarii oraz przeciwko pokojowi na Bałkanach.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej domaga się stanowczo położenia kresu tej działalności władz jugosłowiańskich.

Francja — krajem okupowanym przez wojska USA

PARYŻ (PAP). — Dziennik „L'Humanite" przytacza szereg faktów świadczących o tym, że Francja przekształca się w kraj całkowicie okupowany przez wojska amerykańskie.

Do Bordeaux zawinęły dwa amerykańskie okręty wojenne „John Weeks" i „Williard Keith". Po ulicach krążą setki marynarzy amerykańskich, którzy zapełniają też bary i restauracje. Amerykańska żandarmeria wojskowa ciężko pobiła i wyrzuciła kilku obywateli francuskich z baru uczęszczanego głównie przez marynarzy amerykańskich.

W miejscowości Saint-Sulpice koło Bordeaux zbudowano olbrzymie składy benzyny dla amerykańskiego lotnictwa wojskowego.

Głos demokratycznych, miłujących pokój Niemiec

Przemówienia przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ wywarły olbrzymie wrażenie w całych Niemczech.

Postępowa prasa niemiecka stwierdza jednomyślnie, że 11 grudnia w Pałacu Chaillot rozległ się głos demokratycznych, miłujących pokój Niemiec. „Neues Deutschland" pisze, że delegacja NRD wystąpiła na sesji Zgromadzenia Ogólnego jako „prawdziwy rzecznik pokojowych interesów narodu niemieckiego", a tym samym raz jeszcze dowiodła, że NRD odgrywa olbrzymią rolę w walce narodu niemieckiego o zjednoczenie i pokój.

Przedstawiciele agresywnego trzonu ONZ liczyli, że rząd NRD, który odrzuca ingerencję ONZ w sprawy wewnętrzne Niemiec, w szczególności w sprawę organizacji wolnych wyborów na terytorium niemieckim, nie przyjmie zaproszenia i nie przybędzie do Paryża, aby przedstawić tam swój punkt widzenia. Zawiedli się jednak w swych rachubach, albowiem rząd NRD stojąc na straży praw narodu niemieckiego, nie pominął żadnej okazji, aby wystąpić w obronie narodu na arenie międzynarodowej.

Tak więc sam fakt ukazania się delegacji NRD na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ był nieoczekiwanym dla przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego i wywołał wśród nich konsternację.

Konsternacja ta wzrosła, gdy okazało się, że delegacja NRD [illegible] stała się ośrodkiem powszechnej uwagi. Jak zaznacza gazeta zachodnio - niemiecka „Stuttgarter Zeitung", w czasie przemówienia delegatów NRD — Lothara Bolza i Fryderyka Eberta — sala posiedzeń komisji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ wypełniona była po brzegi. „Bolz — pisze gazeta — omówił wysiłki rządu NRD, zmierzające do osiągnięcia porozumienia oraz wymienił liczne próby w tym kierunku, podjęte z inicjatywy rządu. Wywarło to silne wrażenie".

Wielka zachodnio - niemiecka gazeta burżuazyjna „Frankfurter Allgemeine Zeitung" zaznacza, że sam fakt przybycia delegatów NRD do Paryża został wszędzie oceniony jako „dążenie do wzajemnego zrozumienia" i że dążenie to „należy mieć na względzie".

W imieniu całego narodu niemieckiego delegaci NRD odrzucili ingerencję mocarstw imperialistycznych w sprawę przeprowadzenia wyborów ogólno - niemieckich i jeszcze raz dowiedli, że sprawę tę [illegible] bezprawnie na forum ONZ.

Jak wiadomo bowiem, artykuł 107 Karty Narodów Zjednoczonych zawiera zastrzeżenie, że Karta nie dotyczy wojny i płynących z tych umów zobowiązań wielkich mocarstw. Stąd wynika, że sprawa Niemiec nie może być rozpatrywana w ONZ, natomiast w myśl uchwał poczdamskich podlega ona kompetencji czterech mocarstw. Prócz tego artykuł 2 Karty podkreśla, że Narody Zjednoczone nie mają prawa ingerencji do spraw, które ze swej istoty należą do kompetencji samego państwa; a taką czysto wewnętrzną sprawą jest właśnie kwestia przeprowadzenia wyborów w Niemczech. Wszystko to świadczy, że mocarstwa zachodnie brutalnie pogwałciły Kartę NZ, włączając do porządku dziennego sesji Zgromadzenia Ogólnego sprawę powołania „komisji międzynarodowej" do spraw Niemiec.

Nawet niektóre gazety zachodnio - niemieckie zmuszone były uznać [illegible] faktu przytoczone raz jeszcze w przemówieniach Bolza i Eberta.

Gazeta „Welt am Sonntag" pisze np.: „Wiemy, że w sprawie wyborów ogólnoniemieckich uprawnione są do przyjmowania uzgodnionych uchwał jedynie cztery mocarstwa okupacyjne i że komisja ONZ nie posunie ani na krok sprawy przywrócenia jedności Niemiec".

Fakt, że przedstawiciele NRD tak zdecydowanie bronili praw narodu niemieckiego, wywołał żywy oddźwięk w sercach wszystkich niemieckich patriotów. Postępowa gazeta zachodnio - niemiecka „Volksstimme" podkreśliła, że wysyłając delegację do ONZ, rząd NRD ponownie wystąpił jako obrońca interesów i roszczeń narodu niemieckiego. „Wysłanie delegacji — pisała gazeta — stanowi poważny wkład do walki o realizację prawa do stanowienia o swym losie, do walki o honor narodu niemieckiego".

Dążenie narodu niemieckiego do zjednoczenia kraju własnymi siłami, na zasadach demokratycznych cieszy się całkowitym poparciem Związku Radzieckiego. Świadczy o tym m. in. stanowisko delegacji radzieckiej na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, podczas której delegacja radziecka wystąpiła zdecydowanie przeciwko ingerencji w sprawy wewnętrzne Niemiec [illegible].

Niemiecka prasa demokratyczna podkreśla zgodnie, że szlachetne stanowisko Związku Radzieckiego [illegible] jest nowym dowodem, że ZSRR broni konsekwentnie i niezłomnie interesów pokojowego i demokratycznego rozwoju Niemiec. Poparcie, jakie Związek Radziecki [illegible] dodaje bodźca do walki całej ludności Niemiec, budzi w niej wiarę w triumf słusznej sprawy — stworzenia jednolitych, miłujących pokój, demokratycznych Niemiec.

D. MIELNIKOW

Bogate zbiory bawełny w ZSRR

MOSKWA (PAP). — W południowych republikach Związku Radzieckiego dobiegła końca sprzęt bawełny. Do dnia 31 grudnia 1951 r. Turkmeńska SRR wykonała plan sprzętu bawełny w 120 proc., a Tadżycka SRR — w ponad 100 proc. Zbiory bawełny w południowych obwodach Ukrainy przekroczyły o 10 proc. zbiory 1950 r. Szybko i sprawnie przebiega sprzęt bawełny w Uzbekistanie, Mołdawii i na Krymie.

W r. 1951 przy zbieraniu bawełny pracowało w ZSRR czterokrotnie więcej kombajnów niż w r. 1950.

W liście do Stalina kołchoźnicy i pracownicy sowchozów obwodu Andiżańskiego Uzbeckiej SRR meldują o przedterminowym wykonaniu planu dostaw bawełny dla państwa. Obwód andiżański dostarczył państwu 23.000 ton bawełny więcej niż w r. 1950.

Fala protestów przeciwko planowi Schumana w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). — Zgoda rządu Adenauera na plan Schumana, który za kilka dni ma być przedstawiony do ratyfikacji parlamentowi bońskiemu, wywołała oburzenie szerokiej opinii publicznej Niemiec Zachodnich, która widzi w tym planie groźbę ostatecznego podporządkowania Trizonii imperialistom amerykańskim, uwiecznienia rozbicia Niemiec i obniżenia stopy życiowej mas pracujących. Głosy protestu przeciwko planowi Schumana rozlegają się również w kołach burżuazyjnych.

Tak więc np. — jak donosi z Hanoweru Agencja ADN — reakcyjne pismo zachodnio - niemieckie „Der Spiegel" poddaje politykę Adenauera ostrej krytyce, określając ją jako „niebezpieczną awanturę" i ślepe posłuszeństwo wobec dyktatu Achesona. Ratyfikowanie planu Schumana — stwierdza „Der Spiegel" — byłoby sprzeczne z wolą olbrzymiej części ludności.

Sukces Frontu Ludowo-Demokratycznego w wyborach do Zgromadzenia Indii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi: w wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego Hajderabadu odniósł nowy sukces Front Ludowo - Demokratyczny.

Jak podaje dziennik „Hindustan Times", kandydat Frontu Ludowo - Demokratycznego Hajderabadu — Raghawa Rao zwyciężył w okręgu wyborczym Hanumkond. Zdobył on 17.280 głosów, podczas gdy na kandydata hinduskiej partii kongresowej padło 10.552 głosy.

W okręgu Waradannapet został wybrany kandydat z ramienia Frontu Ludowo - Demokratycznego, który uzyskał 9.446 głosów wobec 6.646 głosów oddanych na kandydata partii rządowej. Kandydat partii socjalistycznej uzyskał w tym okręgu zaledwie 2.267 głosów. Również w okręgu Bir zwyciężył kandydat Frontu Ludowo - Demokratycznego, Szripath Rao.

W wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego okręgu Trawankore - Koczin wybrano dalszych dwóch kandydatów Zjednoczonego Frontu Ludowego. W ten sposób ogółem wybrano dotychczas w tym okręgu 18 kandydatów Zjednoczonego Frontu Lewicowego, na czele którego stoi Partia Komunistyczna Indii.

Ciężarówki „Lublin" pomagają w lepszym zaopatrzeniu wsi

WARSZAWA (PAP) — Każdy nowy sukces w uprzemysławianiu kraju przynosi również znaczne korzyści wsi. Dzięki uruchomieniu nowych fabryk płynie na wieś wzmożona ilość artykułów przemysłowych i konsumcyjnych. Do poprawy zaopatrzenia wsi wydatnie przyczyniają się także nowe fabryki samochodów, zwiększając tabor transportowy spółdzielczości wiejskiej.

Ostatnio Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" otrzymała z pierwszej produkcji przydział 30 samochodów ciężarowych marki „Lublin" oraz pewną liczbę samochodów „Star 20" dla uzupełnienia taboru w placówkach terenowych.

Tow. Dr Fil. JULIAN ŻUKOWSKI
Prof. Biologii Akademii Medycznej w Łodzi
zmarł dnia 31 grudnia 1951 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 stycznia 1952 r., o godzinie 14,30, na Cmentarzu Komunalnym na Dołach. Dojazd tramwajem Nr 6. W zmarłym tracimy cennego towarzysza i oddanego młodzieży profesora, wielce zasłużonego przy tworzeniu Wydziału Lekarskiego w Łodzi.

REKTOR I SENAT AKADEMII MEDYCZNEJ W ŁODZI
I DZIELNICA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ PRZY AKADEMII MEDYCZNEJ.

Dr Fil. JULIAN ŻUKOWSKI
Profesor Biologii Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi
zmarł dnia 31. grudnia 1951 r.

Wydział traci w zmarłym oddanego sprawie nauczania kolegę oraz przyjaciela młodzieży.

DZIEKAN I RADA WYDZIAŁU LEKARSKIEGO AKADEMII MEDYCZNEJ W ŁODZI.

Tow. Profesor Dr Akademii Medycznej w Łodzi
JULIAN ŻUKOWSKI
zmarł mając lat 50.

Złożenie zwłok nastąpi dnia 3. stycznia 1952 r., o godz. 14,30, na cmentarzu Komunalnym — Doły.

KOMITET PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ PZPR PRZY AKADEMII MEDYCZNEJ.

Tragiczny bilans roku 1951 w krajach marshallowskich

Wzmagający się wyścig zbrojeń rujnuje gospodarkę Anglii

Setki fabryk włókienniczych w przededniu zamknięcia

LONDYN (PAP). Rok 1951 był rokiem ciężkich wyrzeczeń dla społeczeństwa angielskiego. W wyniku wyścigu zbrojeń w roku 1951 kryzys gospodarki brytyjskiej jeszcze bardziej się zaostrzył. Ciężar kryzysu przerzucony został przez brytyjskie koła rządzące na barki mas pracujących. Ograniczanie produkcji cywilnej doprowadziło do poważnego wzrostu deficytu w bilansie płatniczym oraz w handlu zagranicznym. I tak, jeśli w 1950 roku deficyt w handlu zagranicznym Wielkiej Brytanii wynosił 313,9 miliona funtów szterlingów, to deficyt ten wzrósł w okresie 11 miesięcy 1951 roku do 1113,2 miliona funtów szterlingów. Deficyt w bilansie płatniczym za rok 1951 wyniósł 500 milionów funtów. W związku z tym dziennik „News Chronicle" podkreśla, że jeśli deficyt ten nie będzie pokryty, i co więcej, jeśli będzie się pogłębiał, to stopa życiowa ludności spadnie w sposób katastrofalny i w Anglii wybuchnie głód w pełnym tego słowa znaczeniu.

W wyniku deficytu handlowego i płatniczego, rząd angielski, który pragnie przede wszystkim zapewnić dopływ surowców do przemysłu zbrojeniowego, poważnie zredukował import żywności oraz surowców potrzebnych dla przemysłu cywilnego. Przemysł cywilny musi więc zmniejszać produkcję, zwalniać robotników i przechodzić na skrócony tydzień pracy. Jak donosi dziennik „Times", liczba robotników zatrudnionych w przemyśle cywilnym spadła o 49 tysięcy. Wiele dziesiątków tysięcy robotników zatrudnionych jest tylko częściowo.

Wyścig zbrojeń spowodował również ogromną drożyznę i spadek realnej wartości płac. Ceny niektórych towarów pierwszej potrzeby oraz produktów żywnościowych wzrosły kilkakrotnie. Są one tak wysokie, że obecnie wiele rodzin robotniczych nie jest nawet w stanie wykupić przydziałów kartkowych.

Jedna z gospodyń w rozmowie z korespondentem „Daily Worker" oświadczyła, że „może wykupić tylko trzy racje w ciągu tygodnia, gdyż mąż jej pracuje obecnie niepełny tydzień".

W całym kraju wzrasta bezrobocie. Szczególnie szybko zwiększa się liczba bezrobotnych w przemyśle skórzanym, włókienniczym i innych. „News Chronicle" donosi, że wiele fabryk trykotażowych w centralnych hrabstwach po raz pierwszy od wielu lat będzie zamkniętych, przy czym robotnicy nie otrzymają żadnego zasiłku za okres bezrobocia. W okresie od września do grudnia w samym tylko Londynie liczba bezrobotnych w przemyśle krawieckim wzrosła dwukrotnie. W przemyśle meblowym pozostawało w listopadzie bez pracy w Londynie i w południowo-wschodniej Anglii 51 tysięcy robotników.

Poważnie ograniczono przydziały węgla. Zredukowano wydatki na oświatę i na lecznictwo.



Atlantyckie ofermy Eisenhowera

Przemówienie noworoczne prezydenta Wilhelma Piecka

(Dalszy ciąg ze str. 1)

zań Stalina, niezłomnego chorążego światowego obozu pokoju, przyczyniamy się z naszej strony do tego, ażeby narody ujęły w swe ręce sprawę zachowania pokoju i broniły jej do końca. Z państwami obozu pokoju łączą nas długoterminowe układy i ścisła przyjazna współpraca, która pomaga nam, drogą wzajemnych dostaw, drogą wymiany doświadczeń w dziedzinie gospodarki i techniki, w pomyślnej realizacji naszego wielkiego budownictwa. Przezwyciężyliśmy nienawiść i wrogość podsycane przez imperialistów niemieckich w stosunku do innych narodów, zwłaszcza zaś w stosunku do naszych bezpośrednich sąsiadów. Ustanowiliśmy nowe stosunki z tymi narodami, stosunki dobrego sąsiedztwa.

Prezydent Wilhelm Pieck wspomniał tu m. in. o Polsce, mówiąc:

Entuzjastyczne i serdeczne przyjęcie, z jakim spotkał się podczas wizyty w naszej Republice Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, świadczy o głębokiej przemianie, jaka dokonała się we wzajemnych stosunkach między obu naszymi państwami.

Następnie prezydent NRD podkreślił, że szczególnie potężną manifestacją na rzecz pokoju był w ubiegłym roku Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Również w roku następnym — stwierdził mówca — pragniemy zapewnić naszej młodzieży wszystkie warunki rozwoju duchowego i fizycznego, ażeby mogła wyrosnąć na pełnowartościowych budowniczych naszego nowego życia i na dzielnych obrońców pokoju.

Z kolei prezydent NRD podkreślił, że rok 1951 był okresem wzmożonej walki przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Wspólna walka sił pokoju w całych Niemczech pokrzyżowała plany podżegaczy wojennych i uniemożliwiła szybkie urzeczywistnienie ich zamiarów.

Z obawy przed wolą pokoju ożywiającą ludność Zachodnich Niemiec rząd boński podeptał elementarne prawa i swobody demokratyczne, gwałcąc konstytucję bońską zakazał on referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji.

Mimo to olbrzymia większość ludności odmówiła przekształcenia Niemiec Zachodnich w pole bitwy i uczynienia ze swej młodzieży mięsa armatniego w nowej wojnie amerykańskiej. Wielka akcja bojowa górników, metalowców i robotników portowych cieszyła się aprobatą wszystkich Niemców miłujących pokój, ponieważ była wymierzona przeciwko ciężarom gospodarki wojennej. Jednakże plan wystawienia wojsk niemieckich dla „armii europejskiej" Eisenhowera oraz militaryzacji gospodarki grozi ludziom pracy w Niemczech Zachodnich dalszym wzrostem cen i podatków, bezrobociem i sparaliżowaniem przemysłu pokojowego. W związku z tą perspektywą prezydent Pieck ostrzegł robotników socjaldemokratycznych i związkowców, aby nie dawali się oszukać pozorną „opozycją" swego prawicowego kierownictwa przeciwko Adenauerowi i aby nie wierzyli zapewnieniom, że „trzeba się przygotowywać do wojny, by utrzymać pokój". Podobnych argumentów — stwierdził mówca — używał Goebbels.

Kończąc swe przemówienie, Wilhelm Pieck, napiętnował antypokojową politykę Adenauera, dążącą do storpedowania idei wyborów ogólnoniemieckich i do podporządkowania Niemiec Zachodnich planom amerykańskich podżegaczy wojennych.

Wielkim zadaniem nas wszystkich na rok 1952 — powiedział prezydent NRD — jest takie wzmocnienie wielkiej kampanii narodowej na rzecz porozumienia ogólnoniemieckiego, ażeby nie mogła powstrzymać go żadna ingerencja imperialistyczna. Wówczas rok 1952 stanie się rokiem powstania jednolitych, pokój miłujących, demokratycznych i niezawisłych Niemiec.

Konferencja pawłowowska w Krynicy

KRAKÓW (PAP). — W dyskusji dotyczącej zagadnień fizjopatologii korowo - trzewiowej, w piątym dniu obrad konferencji krynickiej, wzięło udział 48 naukowców. Przemawiali m. in. prof. prof.: Lejnbachówna, Reicherówna, Venulet, Kaulbersz, Stein, Paluch i inni.

Dyskusję podsumowała doc. dr Hausmanowa, uwypuklając ogromne znaczenie pawłowowskiego ujęcia zagadnień klinicznych dla profilaktyki, (rozpoznawanie i leczenie).

W szóstym dniu obrad otwarto część czwartą programu konferencji pawłowowskiej referatem prof. Wilczkowskiego pt. „Znaczenie podejścia patofizjologicznego dla psychiatrii". Referat „O patofizjologii wyższych czynności nerwowych jako podstawie psychiatrii" wygłosił doc. Jus.

W dalszym ciągu koreferat o zagadnieniach typologii i dziedziczności w ujęciu nauk Pawłowa wygłosił prof. Handelsman.

W strachu przed przyszłością

Podajemy w całości felieton D. Zasławskiego, zamieszczony w „Prawdzie" 2 stycznia 1952 r.

Starożytni Egipcjanie czcili świętego byka — Apisa. W Indiach dotychczas jeszcze są tacy, co czczą świętą krowę. Przed laty widziałem w Chinach, w głębokiej niszy za żelazną kratą, świętą żmiję.

Niedawno ów mitologiczny zwierzyniec wzbogacił się o jeszcze jedną boską istotę — o świętego raka.

Wyznawcy tej nowej religii — przedziwne stworzenia człekokształtne — negują postęp w historii i twierdzą, że toczy się ona wstecz. Jest to — można powiedzieć — raczy pogląd na proces historyczny. Najprawdopodobniej apostołowie i prorocy tej nowej „teorii" historyczno-filozoficznej składają sobie na Sylwestra powinszowania nie z okazji nowego, lecz starego roku. Taki prorok widzi siebie nie w przyszłości, lecz w przeszłości i marzy o niedalekich już czasach, kiedy leżąc w pieluszkach będzie ssał własny palec u nogi, a wnukowie będą doń mówić: „pa, pa, luli, dziadku, luli".

Nie jest to bynajmniej nowa filozofia. Wyszło u nas z użycia niegdyś rozpowszechnione słowo „wstecznik". Mianem tym obdarzano ludzi, którzy z uporem odwracali się od przyszłości i teraźniejszości i wszystkie swe nadzieje zwracali wstecz — ku przeszłości. Tacy byli np. zwolennicy pańszczyzny.

Czciciele boga - raka, wstecznicy, nie tylko marzyli o cofnięciu się wstecz, o powrocie do dawnych czasów, lecz starali się z całej siły zahamować bieg historii naprzód.

Wiemy, co z tego wynikło. Rewolucje nazywa się parowozem dziejów. Rewolucja socjalistyczna — to potężny, szybkobieżny parowóz. Proszę sobie wyobrazić raka, który wpił się kleszczami w koła lokomotywy i stara się zawrócić je wstecz, raka, który próbuje przestawić historię na tylny bieg.

Obalać „filozofię raka"? Próżny trud. „I z głupcem się nie wdawaj w spór" — radził Puszkin. Trudno krytykować nonsens właśnie dlatego, że jest nonsensem. Można się sprzeczać z kimś, kto dowodzi, że dwa razy dwa równa się pięć. Nie można się sprzeczać, gdy ktokolwiek twierdzi, że dwa razy dwa równa się świecy stearynowej. O wiele ważniejsze jest wykrycie źródła nonsensu. Marzenie rodzi myśl — mówi przysłowie niemieckie. Ideę wstecznego ruchu dziejów zrodziło dążenie do cofnięcia dziejów wstecz, a z kolei ojcem tego dążenia był śmiertelny lęk przed przyszłością. Jest to obawa nieuniknionej, bliskiej śmierci. Rozpacz w obliczu śmierci rodzi myśl o nawrocie do przeszłości, bez względu na to, czy ginie poszczególny człowiek, tracąc wszystko co go łączy z życiem, czy też ulega zagładzie klasa historyczna, skazana na śmierć, klasa, która wyczerpała już wszystkie swe wewnętrzne siły.

Sprawująca rządy burżuazja święci orgie zysku, snuje plany agresji, buduje bazy wojenne. Ale nie może ona zmusić swych narodów, aby wierzyły w nią i w jej przyszłość. Wręcz przeciwnie. Szantaż atomowy i rozmaicie maskowana propaganda agresji nastraszyły przede wszystkim właśnie środowiska burżuazyjne, wzmogły ich lęk, zmusiły ludzi do szukania pociechy w przeszłości, do upiększania tej przeszłości i przypisywania jej takich cech pomyślności, jakich nigdy nie miała.

Im bardziej szaleje amerykański imperializm, im więcej wydaje miliardów na bazy wojskowe, na przygotowanie szpiegów i dywersantów, tym większe wątpliwości, lęk i trwoga nurtują jego zaplecze w USA.

Jakże wielkim szczęściem napawa nas świadomość, że żyjemy w zupełnie innym świecie, że tylko z dala, jak gdyby na wyspę zamieszkałą przez bestię, patrzymy na ten gnijący świat rozpaczy, przygnębienia, lęku i zwierzęcej wściekłości, zwierzęcych instynktów. Świadomość zdrowia społecznego — to wspaniałe zaiste uczucie. Mają je tylko ci, którzy mają młodość, mają przyszłość. Rosyjscy bohaterscy junacy z prastarych klechd ludowych czuli jak w żyłach ich krąży siła. Tak samo krąży ona w naszym kraju. I w miejscu, które siła ta dotknie na swej drodze, wyrastają owoce talentu rozumu i woli.

Nie odnosimy się negatywnie do całej przeszłości, nie potępiamy jej w czambuł. Serdecznie żegnamy w naszym kraju stary rok. W żadnym innym kraju pamiętne rocznice nie są obchodzone tak uroczyście jak u nas. Idziemy w przyszłość, zabierając z sobą z przeszłości wszystko, co najlepsze. Nasz stary rok przeradza się, wchodzi w nowy. To dwaj energiczni szybkobiegacze — uczestnicy sztafety, którzy w wyścigu z czasem przekazują sobie z rąk do rąk pałeczkę komunizmu.

Widzimy, jak miotają się oszaleli z chciwości, nikczemności i głupoty ludzie, którym złoto zysków dało władzę. Widzimy, jak oślepieni strachem, twierdzą, że ich zuchwalstwo jest śmiałością. Awanturnictwo pcha ich w otchłań klęsk i niepowodzeń. Ludzie ci, którzy utracili poczucie rzeczywistości, przeceniają się, podobnie jak przed nimi przeceniali swe siły wszyscy awanturnicy. Widzieliśmy jak w roku ubiegłym poniósł krach Mac Arthur. Była to klęska amerykańskiego imperializmu. Ale jego zwolennikom i protektorom nie otworzyła ona oczu.

Mamy nad nimi olbrzymią przewagę. Mamy przed sobą przyszłość, oni jej nie mają. Mamy Nowy Rok, oni go nie mają. Zbieramy się w zgodnej rodzinie, aby radośnie i wesoło kontynuować wielkie budownictwo. Oni zaś rozpełzają się jak raki, aby wnosić modły do swego raczego boga. I choćby niewiadomo jak podskakiwali w swej pijackiej wesołości, skoki ich są tańcem śmierci.

Historia skazała ich na zagładę. Oto dlaczego w strachu i rozterce witają Nowy Rok.

Komisja rządowa NRD opracowała projekt ordynacji wyborczej

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi: Dnia 2 stycznia br. odbyło się kolejne posiedzenie komisji rządowej NRD dla opracowania ordynacji wyborczej. Przewodniczył wicepremier, Walter Ulbricht. W posiedzeniu uczestniczyli przywódcy partii politycznych, przedstawiciele masowych organizacji społecznych oraz reprezentanci stolicy Niemiec — Berlina.

Komisja rządowa zatwierdziła jednomyślnie projekt ordynacji wyborczej dla wyborów ogólnoniemieckich. Projekt opiera się na ustawie wyborczej Republiki Weimarskiej z dnia 6 marca 1924 r.

Komisja postanowiła przedstawić projekt ordynacji wyborczej premierowi NRD.

„Rycerz nadziei"

(W 54 rocznicę urodzin tow. Luisa Carlosa Prestesa)

„Nazywają go Rycerzem nadziei. Imię to dał mu lud. Jest gwiazdą wśród ciemnej nocy, huraganem ludu, błyskawicą, wichrem, który obala tyranów. Jest Rycerzem nadziei, zapowiadanym przez dawnych poetów". — W tych słowach laureat Stalinowskiej Nagrody Pokoju, wybitny pisarz brazylijski, Jorge Amado, pisze o sekretarzu generalnym Komunistycznej Partii Brazylii, Luisie Carlosie Prestesie, który kończy dziś 54 rok swego pięknego życia. Z imieniem Prestesa wiąże się walka ludu brazylijskiego o wyzwolenie z jarzma amerykańskich monopoli, walka o prawo do wolnego, szczęśliwszego jutra, walka narodów Ameryki Południowej w obronie pokoju.

Był to rok 1924, gdy młodziutki oficer armii brazylijskiej, Luis Carlos Prestes stanął na czele oddziału liczącego 1.500 ludzi i rozpoczął swój legendarny „wielki marsz" przez tysiące kilometrów przez puszcze Matto Grosso i Goiazu, staczając zwycięskie bitwy przeciwko wojskom rządowym. Uległ w końcu przemocy, ale epopea Prestesa i jego ludzi stała się natchnieniem dla ludu brazylijskiego. Milionom brazylijskich chłopów i robotników wskazała ona, że droga do wolności prowadzi jedynie przez walkę z ciemięzcami.

W 1935 roku Prestes, kierujący wówczas „Związkiem Wyzwolenia Narodowego", ruchem antyfaszystowskim i antyimperialistycznym ludu Brazylii, został aresztowany przez policję dyktatora Vargasa. Wielcy plantatorzy i kapitaliści zacierali ręce z radości. Sądzili, że skazując Prestesa na 46 (dosłownie czterdzieści sześć) lat więzienia zdołają stłumić dążenia i walkę ludu brazylijskiego. Przeliczyli się jednak zarówno brazylijscy faszyści, jak i stojący za nimi amerykańscy imperialiści. Lud Brazylii nie zaprzestał walk, krocząc drogą wytyczoną przez „Rycerza nadziei".

Pod naciskiem światowej opinii publicznej brazylijscy faszyści byli zmuszeni w 1945 r. wypuścić Prestesa z więzienia. Długie lata celi więziennej, śmierć żony — antyfaszystki niemieckiej, wydanej w ręce Gestapo przez reakcję brazylijską, nie załamały Luisa Carlosa Prestesa. Z całą energią przystąpił do walki, którą prowadzi jako sekretarz generalny Komunistycznej Partii Brazylii.

Reakcja brazylijska oraz jej mocodawcy amerykańscy boją się Komunistycznej Partii Brazylii, która stała się masową wyrazicielką dążeń i pragnień mas ludowych Brazylii. Partia została zdelegalizowana i wydano rozkaz aresztowania Prestesa, którego od trzech lat bezskutecznie poszukuje policja, a który nadal na czele Komunistycznej Partii Brazylii kieruje walką ludu brazylijskiego o wolność i pokój.

Luis Carlos Prestes kończy dziś 54 rok życia rewolucjonisty i patrioty. W dniu tym najserdeczniejsze myśli narodu polskiego, wznoszącego wielkie budowle socjalizmu, płyną ku podzwrotnikowym puszczom Brazylii, ku dzikim brzegom Amazonki, gdzie z ukrycia „Rycerz nadziei" kieruje walką swego ludu.

Na marginesie

Skuteczna odprawa

Postępowa prasa amerykańska podaje liczne wiadomości o wzmagającej się w USA nagonce przeciwko pisarzom i wydawcom, którzy pragną służyć sprawie wolności, a nie interesom Wall - Street. Tak na przykład naczelnego redaktora jednej z najstarszych firm wydawniczych — „Little, Brown and Co" — Camerona usunięto z tego stanowiska, jako „oskarżonego" o współudział w wydawaniu książek Howarda Fasta i innych pisarzy postępowych. Z bibliotek publicznych usuwa się powieści Fasta, autorki murzyńskiej, Shirley Graham i innych, na liście proskrypcyjnej znalazła się nawet powieść dawno nieżyjącego Marka Twaina — „Yankes na dworze króla Artura".

Zapatrzony w te wzory amerykańskiego stylu życia i amerykańskiej „wolności słowa", niejaki pan Lefauchaud, dyrektor administracyjny fabryki „Renault" w Paryżu postanowił na swój sposób zabawić się w cenzora — i wydał polecenie, by z biblioteki fabrycznej, utrzymywanej przez związki zawodowe, usunąć dzieła pisarzy francuskich i obcych, zawierające „niebezpieczne" (dla p. Lefauchaud) tendencje demokratyczne i wolnościowe. Cenzorska furia burżuazyjnego kacyka nie szczędziła nawet dzieł klasyków z XVIII stulecia.

Pan Lefauchaud, wierny wyznawca kultu „atlantyckiego" zagalopował się jednak zbyt daleko. Oburzeni tym wandalizmem robotnicy zakładów „Renault" na specjalnie zwołanym zebraniu, postanowili jednomyślnie umieścić z powrotem usunięte książki na półkach bibliotecznych, zaś gorliwemu dyrektorowi zwrócili uwagę, by nie wsadzał nosa do cudzego prosa, innymi słowy — by poniechał na terenie fabryki swej działalności „kulturtraegerskiej".

Tym sposobem próba zaszczepienia amerykańskich obyczajów „kulturalnych" w fabryce „Renault" skończyła się zasłużonym fiaskiem.

B. D.

Z problematyki konferencji partyjnych

Gdy brak czujności-plany państwowe nie są wykonywane

Powiaty województwa łódzkiego różnią się znacznie stopniem zagospodarowania i wydajnością ziemi. Są w województwie naszym powiaty o bogatej ziemi, urodzajnej, dającej wysokie plony i takie powiaty, w których przeważa ziemia piaszczysta, lasy, w których jest sporo nieużytków.

Prawdziwym spichlerzem Łodzi, znanym ogólnie z wspaniałej pszenno-buraczanej gleby, jest powiat kutnowski. Serce rośnie gdy widzi się latem wielkie, bogate kłosy zboża, chylące się ciężko ku ziemi, na polach Dobrzelina, Grochowa, Nowej Wsi, Oporowa, Mnicha, Rdutowa itd. Chłopi kutnowscy zbierają ze swych pól plony, które przewyższają znacznie zbiory przedwojenne. Dziś kupno nawozów nie jest już żadnym problemem dla najbiedniejszego nawet chłopa, a z SOM i POM ciągną na pola szeregi przeróżnych maszyn rolniczych, wyprzedzanych tłokiem nowiutkich traktorów. I nie ma nigdy obawy, że jak zboża będzie za dużo to cena spadnie, a chłopski trud pójdzie na marne. Zbożem nie spekuluje już pokątny wielki kupczyk i chytry kułak, zboże kupuje państwo po stałych, niezmiennych, opłacalnych dla chłopów cenach.

Kułacy nie śpią

A jednak ten bogaty, doskonale zagospodarowany powiat, posiadający wszystkie warunki po temu, by państwu sprzedać więcej zboża niż przewiduje plany, wlecze się na ostatnim miejscu w naszym województwie w akcji skupu zboża. Na konferencji powiatowej w Kutnie o skupie zboża mówiono tylko marginesowo, pobieżnie, bez głębszej analizy. Mimo to jednak nawet te nieliczne wypowiedzi trafiały zawsze w samo sedno istotnych trudności, z którymi organizacja kutnowska od dłuższego czasu się boryka. Zagadnienie skupu zboża było jak gdyby soczewką, w której skupiły się wszystkie braki w działalności organizacji partyjnych powiatu kutnowskiego.

Bo weźmy sprawę kułaków. Mówi się, że w powiecie kutnowskim jest ich szczególnie dużo. Kułacy są w każdym powiecie i wszędzie starają się wszelkimi dostępnymi im, najbardziej przebiegłymi sztuczkami i perfidnymi wymysłami odciągnąć chłopów od partii, szkalować rząd, kopać wciąż nowe doły pod biedotą. Zwłaszcza zaś zajęli się średniakiem. Wiedzą bowiem doskonale, że średniak ma tendencje do wahań i że cała rzecz w tym — kto go przekona. I mówili w Mnichu, w Dobrzelinie, w Błoniu i w Wojszycach: „tyś średniak, po co będziesz zboże sprzedawał, co innego ja, ale tobie przecież nic nie zrobią, tyś średniak”.

W Kutnowskim nie brak PSL-owców

I nie zawsze słowa kułaków szły na wiatr. Znajdowały często posłuch, bo przecież jak mówił tow. Olczak, „kułak wcale nie jest jeszcze tak bardzo odizolowany”. „A niektóre KG, niektórzy towarzysze z Dobrzelina — wspominał tow. Roszkiewicz — rozumieją sprawę sojuszu robotniczo-chłopskiego w ten sposób, że starają się oszczędzać kułaków, a izolują średniaków. Kułak potrafi nieraz i ładnie przemówić i uśmiechnąć się przymilnie i nawet niekiedy zboże sprzedać, a towarzysze nie dostrzegają, że poza ich plecami namawia średniaka, by zboża nie oddawał. I wydaje się towarzyszom niekiedy, że wobec tego średniaka, który zboża nie sprzedaje jest głównym wrogiem, że jego trzeba izolować. Kułak zaś zaciera ręce z radości, że dobrą „robotę” zrobił, bo zamiast niego, średniaka za wroga uważają”.

Towarzysze z Dobrzelina działali na ślepo, nie izolowali kułaków od wpływu na średniaków i skup dlatego słabo tam przebiegał.

Albo PSL-owcy. Powiedzą, że ich nie ma, bo PSL zostało już rozbite. Owszem, PSL zostało rozbite, ale odłamki, odpryski zostały. I to nie byle jakie odpryski, wywodzące się wprost z kierownictwa byłej agentury imperializmu amerykańskiego w Polsce, jaką było PSL. „W powiecie kutnowskim — mówił tow. Andrzejewski — nie brak dawnych współpracowników Mikołajczyka i nie jest rzeczą przypadku, że właśnie oni zboża nie sprzedali”. A towarzysze jakoś nie widzą owych kontaktów kułaków z PSL-em, nie potrafią zdemaskować ich starań dla odciągnięcia chłopów od sprzedaży państwu zboża.

Słaba praca wśród kobiet

Przy stołach podczas konferencji powiatowej siedziało 150 delegatów, w tym aż... 8 kobiet. Nie o wiele lepiej jest zresztą pod tym względem we wszystkich niemal podstawowych organizacjach w powiecie kutnowskim. Kobiet w szeregach partii jest bowiem zaledwie 8 procent. Niesposób w takich warunkach skutecznie gromić wroga na wsi i prowadzić szeroką, żywą, ogarniającą wszystkie dziedziny życia, pracę polityczną na wsi. Kobieta nie jest na wsi popychadłem, podobnie, jak nie jest już nim robotnica w mieście, a pracuje często więcej, a nigdy prawie mniej od mężczyzny. Przy tym wszystkim zaś kobiety na wsi w wyniku działania tradycji, przesądów, roboty reakcyjnej części kleru, są szczególnie podatne na wpływ wrogiej roboty, chwiejne i skłonne do przysłuchiwania się plotkom i kułackiej propagandzie.

Jeśli zaś organizacje partyjne nie wciągają kobiet do swych szeregów, to kułak i były aktywista PSL zacierają ręce. W to im graj. Więcej nie trzeba, resztę roboty oni już sami wykonają. I dlatego trudno się dziwić, że najbogatszy powiat naszego województwa ciągnie się na szarym końcu w akcji skupu zboża.

Mówił o zaniedbaniach w pracy wśród kobiet tow. Bobowiak — i to jest chyba jedno z głównych źródeł trudności, na jakie napotyka Kutno w wykonaniu planu skupu zboża.

Kułak wmawia wiejskim kobietom, że ich miejsce jest przy „garnkach i dzieciach, on to usiłuje dowieść, że polityka to nie ich sprawa, że do tego się nie nadają. Ponieważ działalność kułaków prowadzona przy każdej okazji i wszelkimi środkami — nie spotyka się z należytym odporem, dlatego kobiety w powiecie kutnowskim stoją jakby na uboczu wszelkich akcji, jakie na wsi prowadzi państwo i partia, zajmują pozycję wyczekującą i bierną.

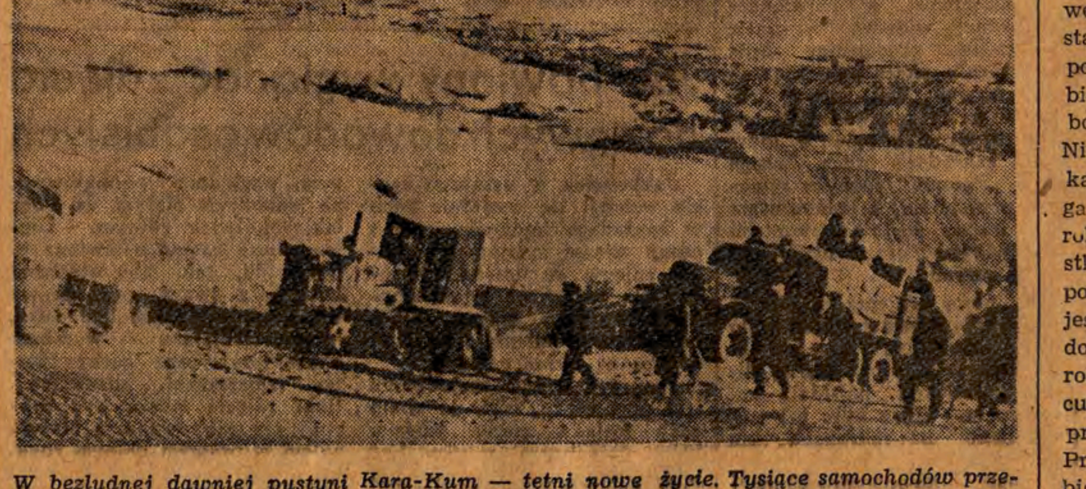
Bojowość w pracy daje dobre wyniki

Na konferencji podawano liczne przykłady dobrej i bojowej działalności niektórych KG i organizacji gromadzkich. Zawsze tak było, że tam gdzie organizacje gromadzkie należycie rozumiały i wypełniały swe zadania, tam i skup zboża przebiegał sprawnie. W Dobrzelinie, w gminie Oporów, członkowie partii na czas zwołali zebranie, zapoznali się z planem, ruszyli do swych sąsiadów i gromada wykonała plan w 117 proc. Podobnie było w Samogoszczu i w wielu innych gromadach. Kułacy w tych gromadach byli bezsilni w swej wściekłości. Argumenty towarzyszy były silniejsze, poparte faktami. Chłopi pamiętają zbyt dobrze dawne życie, czworaki, nędzę i poniewierkę, pamiętają jak to było przed wojną.

Trzeba być czujnym i na każdy wrogi krok kułaka odpowiadać dziesięcioma celnymi ciosami. Planowy skup zboża — to nie tylko sprawa gospodarcza, tutaj nie chodzi wyłącznie o kupno zboża, ale to wielka robota polityczna, to umacnianie sojuszu robotniczo - chłopskiego, to demaskowanie i izolowanie kułaków. Zachowanie zaś maksymalnej czujności w tej akcji daje gwarancję, że plan skupu zboża będzie wykonany całkowicie, daje pewność, że wzmocni się jeszcze bardziej sojusz robotniczo - chłopski, fundament władzy ludowej.

J. BĄBIŃSKI

Ofensywa na piaski Kara-Kum



W bezludnej dawniej pustyni Kara-Kum — tętni nowe życie. Tysiące samochodów przewozi materiały dla budowy Kanału Turkmeńskiego, który zrosi suche piaski, zamieniając pustynię w żyzne pola.

Laureaci Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju

Pietro Nenni

Pietro Nenni urodził się 9 lutego 1891 r. w Faenzie (Włochy), w ubogiej rodzinie chłopskiej.

Nenni bardzo wcześnie rozpoczyna działalność polityczną. Jako 17-letni młodzieniec, pracując w fabryce wyrobów ceramicznych, bierze udział w strajku, za co zostaje zwolniony z pracy.

Kiedy w r. 1911 imperializm włoski rozpoczął zaborczą wojnę w Libii, Nenni wystąpił zdecydowanie przeciwko tej wojnie. Podczas demonstracji protestacyjnej został ciężko ranny, aresztowany i wtrącony na kilka lat do więzienia.

Wkrótce po zakończeniu wojny światowej Nenni wstąpił do Socjalistycznej Partii Włoch, na której czele stoi obecnie.

W r. 1926, prześladowany przez „czarne koszule“ Mussoliniego, zmuszony jest opuścić kraj i spędzić 17 lat na emigracji we Francji. Przez cały ten czas nie zaprzestaje walki przeciwko faszyzmowi.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii (1936 — 1938) Nenni był komisarzem politycznym legionu włoskiego im. Garibaldiego, wchodzącego w skład Brygady Międzynarodowej, walczącej bohatersko przeciwko hiszpańskim faszystom oraz interwentom.

W lutym 1943 roku, w okresie okupacji Francji, Nenni zostaje ujęty przez hitlerowców i przekazany w ręce włoskiej policji faszystowskiej, która wysyła go do kolonii karnej na wyspie Panza.



Po odzyskaniu wolności Pietro Nenni z niewyczerpaną energią poświęcił się sprawie odbudowy zniszczonego przez faszyzm i wojnę kraju. Nenni zostaje wybrany na sekretarza generalnego Socjalistycznej Partii Włoch, zostaje redaktorem naczelnym centralnego organu tej partii, gazety „Avanti“, i wkrótce wchodzi w skład rządu włoskiego. W tym charakterze przyczynił się on wydatnie do zwołania Konstytuanty, która zniosła we Włoszech monarchię i proklamowała republikę.

W nowym rządzie Nenni objął tekę ministra spraw zagranicznych. Na tym stanowisku dał się poznać jako przenikliwy i dalekowzroczny polityk. Działalność polityczna Nenniego ściągnęła nań nienawiść podżegaczy wojennych. W wyniku machinacji agentów amerykańskiego imperializmu, w styczniu 1947 r. Nenni podaje się do dymisji.

Pietro Nenni jest przywódcą Socjalistycznej Partii Włoch, która liczy w swych szeregach 700 tys. członków i która — jak podkreślił on niedawno w jednym ze swych przemówień — „wypisała na swym sztandarze słowo „pokój“. Jest to jedna z zachodnio-europejskich partii socjalistycznych, która realizuje zasadę jedności i działania z komunistami i która osiągnęła dzięki temu znaczne sukcesy polityczne.

Nenni jest jednocześnie przewodniczącym Włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W licznych przemówieniach Nenni wzywa niestrudzenie do walki przeciwko groźbie nowej wojny. „Zadaniem sił pokoju w naszym kraju — mówi Nenni — jest wznosić coraz wyżej tamę pokoju w miarę jak wzbiera fala groźby wojny. Nie dopuścimy do powstania wyrw w tej tamie. Zmobilizujemy całą naszą odwagę i ofiarność, aby nie dopuścić do zalania Włoch i Europy przez groźny żywioł wojny“.

Nenni został jednomyślnie wybrany pierwszym wiceprzewodniczącym Biura Światowej Rady Pokoju.

Grupa partyjna w zakładzie produkcyjnym

Potrzebna nam jest pomoc ze strony organizacji oddziałowej

Nasza grupa partyjna w oddziale przygotowawczym przędzalni ma znaczne osiągnięcia w walce o plan. Sprawa pełnego wykonywania baz, zagadnienie współzawodnictwa omawiane są na każdej naradzie naszej grupy partyjnej. Staramy się również, aby sprawy produkcyjne oddziału dostatecznie omówione były na każdej naradzie mężów zaufania i grup związkowych. Wiele w tej dziedzinie zrobił tow. Alfons Zasina oraz tow. Zenon Nyziak.

Na zebraniach grupy szczególną zwracamy uwagę na to, by każdy członek naszej grupy wypełniał przede wszystkim swą bazę produkcyjną, aby każdy brał udział we współzawodnictwie pracy. Cel ten osiągnęliśmy. Za naszym przykładem poszli bezpartyjni. W wyniku tego 90 proc. załogi naszego oddziału bierze udział we współzawodnictwie oraz około 90 proc. pracowników naszego działu przekracza swe bazy.

Regularnie dwa razy w miesiącu odbywają się zebrania naszej grupy. Prócz spraw produkcyjnych omawiamy na nich zagadnienie czytelnictwa i kolportażu, frekwencję na zebraniach partyjnych oraz inne sprawy wewnątrzorganizacyjne. Reagujemy natychmiast w każdym wypadku łamania dyscypliny partyjnej przez członków naszej grupy. Zwróciliśmy mianowicie uwagę na częste opuszczanie zajęć na kursach ideologicznych przez tow. tow. Raka i Białowąsa. Z obydwoma towarzyszami wielokrotnie rozmawiałam na ten temat. Tow. Rak zrozumiał swój błąd i zaczął regularnie uczęszczać na kursy. Sprawę tow. Białowąsa musieliśmy natomiast poruszyć na egzekutywie organizacji oddziałowej. Zarówno tow. Białowąs jak i tow. Firek nie uczęszczają regularnie na zebrania partyjne. Fakt ten świadczy, że nasza grupa ma jeszcze poważne niedociągnięcia w pracy, że nie potrafiła wzbudzić obowiązkowości u tych dwóch towarzyszy.

Każdy z członków naszej grupy ma określone zadania. Ja na przykład odpowiadam między innymi za kolportaż prasy oraz za regularne uiszczanie składek. Grupa partyjna czuwa, aby każdy z jej członków w pełni wykonywał swe zadania. Kontrola wykonania zadań przeprowadzana jest na każdej naradzie naszej grupy.

Stwierdzić jednak trzeba, że nie mamy dostatecznej opieki ze strony organizacji oddziałowej. Świadczy o tym choćby fakt, że jak dotychczas ani na jednym posiedzeniu egzekutywy oddziałowej organizacji nie była umieszczona na porządku dziennym sprawa pracy naszej grupy partyjnej. Ostatnio nowy sekretarz organizacji oddziałowej, tow. Rynkiewicz, żywo interesuje się naszą pracą. Trzeba jednak, aby egzekutywa oddziałowej organizacji częściej analizowała działalność grup partyjnych i stawiała przed nami konkretne zadania.

ELEONORA ZIELIŃSKA
org. grupy part. w ZPB im. Okrzei

Ulepszamy partyjne kierownictwo ZMP

Kiedy mówi się o załodze II oddziału ZPB im. Armii Ludowej, przede wszystkim ma się na myśli młodzież. Stanowi ona około 85 proc. ogólnego stanu robotników. Egzekutywa oddziałowej organizacji poświęca młodzieży i organizacji ZMP-owskiej dużo czasu w swej pracy. Dawniej stan organizacji ZMP-owskiej nie przedstawiał się dobrze. Młodzież nie odczuwała opieki ze strony zarządu oddziałowego, mimo że trapiły ją poważne bolączki produkcyjne i bytowe. W tym czasie zainteresowanie organizacją ZMP-owską ze strony egzekutywy nie było dostateczne. Szybko zrozumieliśmy konieczność wzmocnienia pracy na tym odcinku. Egzekutywa przeanalizowała działalność zarządu oddziałowego i pomogła mu poprawić styl pracy, oprzeć go na systematycznym planowaniu i bieżącej kontroli wykonania zadań. Do zespołów szkolenia partyjnego włączyliśmy 17 przodujących ZMP-owców, aby pomóc w wychowaniu mocnego, młodzieżowego aktywu. Odtąd, na posiedzeniach egzekutywy, przewodniczący zarządu oddziałowego ZMP składa sprawozdanie z wykonania podjętych przez nas uprzednio wniosków.

Dzięki realizacji wskazań naszej egzekutywy, organizacja ZMP-owska ma już pewne osiągnięcia w pracy z młodzieżą niezorganizowaną. ZMP-owcy przeprowadzają rozmowy z młodymi robotnikami. Ostatnio pozyskali dla organizacji około 30 nowych członków. Zwiększył się również kolportaż „Sztandaru Młodych“, poprawie uległo czytelnictwo prasy. Widzimy w organizacji ZMP-owskiej źródło wzrostu szeregów partyjnych. Dzięki skutecznej pracy ZMP nad podnoszeniem poziomu politycznego swego aktywu, w poczet kandydatów partii wstąpiło w okresie ostatnich 4 miesięcy 23 przodujących młodych ludzi.

Oddział nasz szczyci się wieloma młodymi przodownikami pracy. Są nimi ZMP-ówki: Zapałowska — 132,8 proc. wykonania bazy, Pakuła — 116,2 proc., Sobczak — 115,1 proc. i wiele innych. Jednak poważna część młodzieży — słabo wykwalifikowana — nie wykonuje swych baz produkcyjnych. Ażeby pomóc im w osiąganiu planów zastosowaliśmy w początkach grudnia doszkalanie metodą inż. Kowalewa. Pod okiem instruktorek uczy się obecnie 12 młodych tkaczek. Po uruchomieniu specjalnie przygotowywanej szkółki zwiększymy jeszcze ilość objętych szkoleniem. Jednocześnie organizacja nasza walczy o pełne wykorzystanie krosien. Dzięki uruchomieniu 9 trójek tkackich mamy w tej dziedzinie pewne osiągnięcia. Tablica informująca codziennie o wynikach produkcyjnych trójek dopinguje tkaczki do zwiększenia wysiłków. I tak np. trójka w składzie kol. kol. Lewej, Kiełtyki i Busiak wykonuje przeciętnie 110 proc. bazy. Skuteczną walkę o zwiększenie wydajności i jakości produkcji prowadzą 2 młodzieżowe brygady czutkichowskie.

Aby stale ulepszać wyniki produkcyjne naszego oddziału musimy jeszcze bardziej wzmocnić pracę polityczną wśród młodzieży. Młodzi agitatorzy, którzy wchodzą w skład grupy agitatorów partyjnych i otrzymują systematycznie instruktaże, muszą ulepszyć formy agitacji, opierając się na artykułach z prasy i konkretnych przykładach z terenu zakładu.

Bolączką, której dotąd nie potrafiliśmy przewyciężyć, jest niewłaściwy stosunek niektórych majstrów do powierzonych ich opiece młodych robotników. Organizacja partyjna nie potrafiła wyciągnąć odpowiednich konsekwencji w stosunku do tych pracowników technicznych, którzy zaniedbują się w szkoleniu partyjnym i nie rozumieją swych zadań wobec młodych robotników.

Troskliwe kierownictwo organizacją ZMP-owską stanowi jeden z warunków dobrej pracy partyjnej. Staramy się nigdy nie zastępować zarządu oddziałowego ZMP, lecz przekazywać mu najlepsze doświadczenia pracy partyjnej, umożliwiając przenoszenie ich do szeregów ZMP-owskich. W ten sposób wychowujemy na terenie naszego oddziału bojowego pomocnika partii.

JÓZEFA KOTLIŃSKA
sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej w ZPB im. Armii Ludowej

W sidłach dolara

Pseudolew

Nie każdemu psu — Łysek, nie każdemu lwu — Lew. Ot, weźmy np. tak zwanego lwa brytyjskiego. Pod szyld dumnego króla zwierząt się podszywa, a wystarczy, aby byle jaki — jak to się mówi — „łatek“ amerykański powiedział: cip, cip — on zaraz merda przetrąconym ogonem, łasi się i służy na dwóch łapach. Jak zwykły, pospolity kundel.



Niedawno byłem w ZOO. Myślę, że istnieje pewne podobieństwo między sytuacją lwa z Ogrodu Zoologicznego, a pseudolwa z wysp brytyjskich. Oba są w klatce i ob podlegają dozorcom (z tym, że w ZOO są to ludzie o wiele sympatyczniejsi). Jest i pewna różnica. W zaopatrzeniu. Jak to bowiem niedawno powiedział obecny premier rządu angielskiego, Churchill: „Nikt nie podejmie się karmienia lwa brytyjskiego jak zwykłego zwierzęcia domowego!!“. Konia z rzędem (angielskim) temu, kto ten dowcip zrozumie. Przecież lwa brytyjskiego już od dawna karmi się, można powiedzieć, sianem wojennym tudzież pestkami od rozbitej bani marzeń imperialistycznych. O mięsie (nie - armatnim) ani mowy. Na serek, jajka, mleko itp. wprowadzono przed świętami wysoką podwyżkę, zapowiadając dalsze podrożenie i ograniczenie artykułów pierwszej potrzeby. W tych warunkach lew brytyjski nie miałby zapewne nic przeciwko temu, by go traktować jako zwykłe zwierzę domowe, byleby — nie zwierzę trumanowskiego Białego Domu, jakim już zresztą jest w rzeczywistości.

Rzecz jasna, ambitny pachołek USA, Churchill, nie chce rezygnować z brytyjskiego szyldu „króla zwierząt“. W tym celu udał się przecież ze swymi „pomagierami“ do Waszyngtonu. Któż jednak spodziewa się, że w czasie tej wizyty usłyszymy lwi ryk? Nie, to będzie tylko pokorne skomlenie. Sam Churchill przed wyjazdem swym oświadczył: „Nie chciałbym budzić przesadnych nadziei w związku z moją podróżą do USA“. To znaczy, że stary, wyliniały pseudolewek już z góry przewiduje, iż będzie musiał służyć Trumanowi na dwóch łapach. Że na nic się nie zda potrząsanie „grzywą“, która zresztą dawno u Churchilla ustąpiła łysinie. Ani kęsa nie ugryzie „lew brytyjski“ w Waszyngtonie, a choćby nawet usiłował i warknąć na swego pogromcę — ten mu napewno tylko jeszcze bardziej zacieśni obrożę. I to również przewiduje podróżnik ze statku „Queen Mary“. Wszak w przemówieniu swoim, którego fragmenty wyżej przytaczaliśmy, powiedział on między innymi bardzo markotnie: „Nie mogę narodowi przedłożyć takich propozycji, które by były lekkie do zniesienia“.

Pewnie, że nie może. Stary podżegacz wojenny, czepiający się brzytwy nowej agresji, nie od dziś handluje interesami narodu angielskiego dla zwiększenia zysków amerykańskim bankierom krwi i śmierci, osobiście na tym pośrednictwie zarabiając wcale niezłe ochłapy.

O. SET.

Gospodarka zespołowa wiedzie do dobrobytu

Smolice w pow. łęczyckim były przed wojną własnością dziedzica Zieleniewskiego. Mieszkał on w pięknym pałacu ze wspaniałym ogrodem, okolonym wysokim murem. Tuż za murem stały budynki gospodarskie, obok zaś czworaki, a w nich ciemne i wilgotne nory — pomieszczenia dla służby folwarcznej. Ludzie ci żyli w nędzy i ciemnocie. Każdy musiał harować już od dziecka, gdyż obszarnik płacił za ciężką pracę tyle, że nawet nie obciążeni rodzinami robotnicy często głodowali.

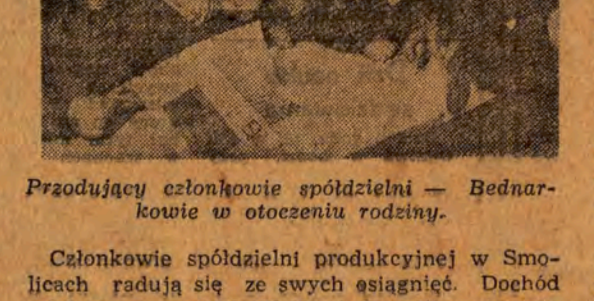
Od wyzysku, nędzy i ciemnoty wyzwoliła byłych fornali władza ludowa. Dzięki niej stali się oni gospodarzami rozparcelowanego majątku. Początkowo gospodarowali indywidualnie, lecz przychodziło im to dość ciężko. Budynki mieszkalne i gospodarcze, od wielu lat nie konserwowane, uległy poważnym zniszczeniom, a wyjałowiona ziemia dawała niskie plony. Sytuacja smoliczan uległa wydatnej poprawie dopiero, gdy przeszli na gospodarkę zespołową. W dniu 7 lipca 1950 r. siedemnastu działkowiczów podpisało statut rolniczej spółdzielni wytwórczej i powołało zarząd tej spółdzielni.

Minął z górą rok od tego czasu. Do jednej z sal dawnego obszarniczego pałacu przybyli odświętnie ubrani członkowie spółdzielni z rodzinami oraz wielu chłopów gospodarujących indywidualnie, aby usłyszeć sprawozdanie zarządu z działalności spółdzielni za ubiegły okres, aby dowiedzieć się, jakie są jej dochody i co otrzymują poszczególni członkowie za swą pracę. Miano też radzić nad ulepszeniem gospodarki i dalszym rozwojem spółdzielni.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że osiągnięcia spółdzielni są bardzo poważne, mimo krótkiego okresu jej istnienia, mimo że po jej powstaniu wróg klasowy z całą siłą natarł na członków spółdzielni, usiłując otumanić ich najrozmaitszymi bzdurnymi plotkami. Na skutek tej szkodniczej roboty, część członków nie wychodziła do pracy, inni zaś nie wnosili należnych wkładów inwentarzowych, siewnych i paszowych.

Na 102 ha ziemi spółdzielnia posiadała tylko dwa konie, które, jako wkład zwrotny, dali Władysław Góra i Józef Bednarek. Ale dzięki wytężonej pracy siedmiu członków i ich rodzin oraz pomocy ze strony POM zagospodarowany został cały areał ziemi, a plony tegoroczne były przeciętnie wyższe o 3 kwintale z hektara od plonów, uzyskiwanych w gospodarstwach indywidualnych.

Tych siedem rodzin — to prawdziwi bohaterzy pracy. W ciągu roku zespołowej gospodarki zdołali oni wyremontować oborę, stajnię oraz spichlerz. Przerobili budynek gospodarczy na mieszkalny. Założyli 5-hektarowy sad, zasadzając w nim około 900 jabłoni. Warzywa z inspektów już w tym roku przyniosły dochód 12.000 zł. We wspólnej oborze znajduje się 9 dorodnych krów i 8 owiec, a w stajni 6 koni. Spółdzielcy nagromadzili już wiele narzędzi i maszyn rolniczych.



Przodujący członkowie spółdzielni — Bednarkowie w otoczeniu rodziny.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Smolicach radują się ze swych osiągnięć. Dochód z ich pracy wyniósł 125.032 zł. Po odliczeniu sum na zasiewy wiosenne, na opłatę za prace POM, na spłatę kredytów, podatków i ubezpieczeń, na zakup inwentarza i remonty budynków, na fundusz kulturalno-oświatowy dla uczących się dzieci członków spółdzielni, na zapomogi dla starców i sierot, dniówka obrachunkowa dla każdego członka spółdzielni wynosi 17,91 zł. w naturze i 7,45 zł. w gotówce, czyli razem 25,36 zł.

Pod względem ilości uzyskanych dniówek obrachunkowych przoduje rodzina Bednarków. Bednarek przepracował 253 dni, jego syn — 92, a matka 43 dni, gdyż ma w domu jeszcze troje małych dzieci.

Ponieważ jest to drugi typ spółdzielni, każdy członek otrzymuje jeszcze należność według wkładu ilości ziemi i inwentarza. Prócz tego każda rodzina posiada działkę przyzagrodową i chowa inwentarz żywy, co również daje znaczne dochody.

Zofia Bednarek oświadczyła na zebraniu, że osiągnięte wyniki staną się dla niej bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy. Podobnie wypowiadali się Franciszek Szwejda, jego żona oraz inni. Tomasz Andrzejczak oświadczył z dumą i radością, że w przyszłym roku spółdzielcy postawią jeszcze trzy nowe domy mieszkalne, dokupią parę sztuk bydła, trzody chlewnej oraz owiec, wyremontują chlewnię i tak zorganizują pracę, by stała się wydajniejsza, co z kolei podniesie wartość dniówki obrachunkowej.

Przy dokonywaniu wyborów nowego zarządu członkowie spółdzielni zgodnie podkreślali zasługi dotychczasowego zarządu, a zwłaszcza przewodniczącego Kazimierza Mikołajczyka.

Zapał i radość spółdzielców udzieliły się obecnym na sali chłopom, gospodarującym indywidualnie. Małorolne: Stefania Duszyńska i Janina Mikołajczykowa wystąpiły z prośbą o przyjęcie ich do spółdzielni. Przychylnie załatwiono tę prośbę.

Po zakończeniu zebrania na sali pozostało jeszcze wielu chłopów, żywo ze sobą rozprawiających na temat spółdzielczości.

— Wszystkie plotki kułackie o spółdzielniach produkcyjnych, to kłamstwo i bzdury — stwierdzili. — Dziś naocznie przekonaliśmy się, jak wielkie korzyści odnoszą ci, co gospodarują zespołowo. Zawsze co w gromadzie, to w gromadzie — lepsza i bardziej opłacalna praca, większe osiągnięcia i zdobycze...

S. LEWANDOWSKI

Od drzewa do arkusza papieru

W Kostrzyniu nad Wartą powstaje nowa fabryka celulozy oraz fabryka papieru, której produkcja będzie większa niż produkcja wszystkich polskich papierni przed wojną. Oznacza to, że nie zabraknie już nigdy uczniom zeszytów i podręczników, że zostaną powiększone nakłady dzieł naukowych. Wzrosną również nakłady wydawnictw popularno-naukowych, jakich w ZSRR drukuje się miliony egzemplarzy.

TAK SIĘ PRODUKUJE CELULOZĘ

Celuloza jest to związek chemiczny, należący do grupy węglowodanów o skomplikowanej budowie chemicznej, który stanowi dwie trzecie masy drzewnej. Celuloza ma budowę włóknistą i dlatego jest zasadniczym półfabrykatem przy wyrobie papieru. Ponadto w przemyśle drzewnym służy ona do produkcji sztucznego jedwabiu, lakierów, celuloidu i innych bardzo cennych materiałów. Celulozę produkuje się z drzewa lub ze słomy. Polska produkcja celulozy jest całkowicie oparta o krajowe bazy surowcowe i dlatego możliwości rozbudowy tej gałęzi przemysłu są niemal nieograniczone.

Najwięcej celulozy zawiera bawełna. Wata jest prawie czystą celulozą, ale my bawełny nie mamy i dlatego celulozę produkujemy z drzewa. Najlepszym surowcem jest drewno o małej zawartości żywicy, a więc świerk, jodła i topola.

Najbardziej rozpowszechnioną metodą otrzymywania celulozy z drzewa jest metoda tzw. siarczanowa. Drewno zawiera od 50 do 75 proc. celulozy — reszta to lignina, żywica, garbniki i inne składniki. Fabrykacja celulozy polega na rozpuszczeniu wszystkich innych składników drewna oprócz celulozy. Rozpuszczalnikiem przy tej metodzie jest tzw. ług siarczanowy — roztwór kwaśnego siarczanu wapnia. Gotując drewno z ługiem, otrzymujemy celulozę. Ale drewno powinno być odpowiednio przygotowane, więc suną na transporterach pnie prosto pod mechaniczne piły, gdzie są przecinane na kloce długości 1—2 m. Następnie na specjalnych maszynach oczyszcza się je od kory i rabie na drobną kostkę w rębakach, które rąbią tak szybko, jakby to była słoma a nie grube szczapy drzewa. Strużka drzewna oczyszczona od sęków wędruje przy pomocy transporterów do zbiorników umieszczonych nad warnikami, tj. kotłami o pojemności dochodzącej do 350 m sześciennych.

Do tych olbrzymich kotłów załadowuje się około 70 ton drewna jednorazowo. Znaczy to, że 7 wagonów kolejowych potrzeba do załadowania jednego warnika. W nowoczesnej fabryce jest takich warników kilka. W warniku drewno gotuje się z ługiem siarczanowym w temperaturze do 150 stopni i pod ciśnieniem 5—6 atm.

Gotowanie trwa 5—8 godzin, po czym cała zawartość wydmuchuje się parą do kadzi, której dno jest dziurkowane, aby ług mógł spłynąć. Pozostała celuloza dobrze się przemywa i następnie bieli roztworem wapna „chlorowanego" w specjalnych basenach zwanych holendrami. Z holendrów płynie biała jak mleko masa korytami do maszyny odwadniającej, bardzo podobnej do maszyny papierniczej. Tutaj celuloza, przesuwając się na taśmie pomiędzy walcami, traci dużą część wody. Następne walce, ogrzewane, suszą ją ostatecznie. Wysuszona biała wstęga celulozy szybko sunie pod gilotynę, która przecina metrowe arkusze podobne do grubej bibuły.

A TAK SIĘ FABRYKUJE PAPIER

Przy fabrykacji papieru arkusze celulozy znowu zostają rozrobione wodą na papkę również w holendrach. Tutaj dodaje się do niej kleju żywicznego, kredy, glinki porcelanowej lub innych substancji. Następnie masa przechodzi na maszynę papierniczą, która odciska wodę i formuje taśmę papieru, zwijaną w duże role.

Celulozy używa się tylko do wyrobu wysokich gatunków papieru. Gorsze gatunki produkuje się ze słomy lub masy drzewnej. W tym ostatnim wypadku drewno ściera się na specjalnych maszynach na masę drzewną, którą poddaje się bieleniu podobnie jak celulozę. Papier z masy drzewnej jest nietrwały, na świetle żółknie i łatwo się kruszy.

Nie tak dawno rządy krajów kapitalistycznych, a przede wszystkim Ameryka, oświadczyły, że nie mogą zwalczyć analfabetyzmu, ponieważ nie starczy im papieru na elementarze i podręczniki.

W Polsce Ludowej analfabetyzm należy do smutnej przeszłości rządów feudalno-kapitalistycznych. Olbrzymi wzrost czytelnictwa, a zatem i zapotrzebowanie na papier, będą całkowicie zaspokojone dzięki nowej fabryce celulozy i papieru w Kostrzyniu.

S. P.

Studium Zaoczne Wyższej Szkoły Pedagogicznej podnosi kwalifikacje nauczycieli

W 1950 r. otwarte zostało przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi 4-letnie Studium Zaoczne Przygotowawcze dla nauczycieli, z następującymi kierunkami: matematyczny, fizyczny, chemiczny, przyrodniczo - geograficzny oraz 2-letnie Studium Matematyczno - Fizyczno - Chemiczne dla nauczycieli, którzy ukończyli 5-miesięczny kurs przysposobienia zawodowego. Po dwuletniej nauce w Studium nauczyciele uzyskają pełne dyplomy, uprawniające ich do prowadzenia wykładów w szkołach 11-letnich.

W Studium 4-letnim i 2-letnim kształci się około 900 słuchaczy. Dzisiaj dobiega końca trwająca od kilku dni sesja zimowa, w czasie której przybyli do Łodzi z całego kraju uczestnicy Studium i tutaj korzystali z bezpośredniej nauki za pośrednictwem repetycji i kolokwiów. Przed odjazdem studiujący będą mieli udzielone wskazówki z zakresu wszelkich zadań i ćwiczeń oraz otrzymają skrypty i pomoce naukowe, aby po powrocie do swych zajęć móc bez większych trudności prowadzić w dalszym ciągu studia drogą korespondencyjną.

Podczas sesji przyjezdni słuchacze mieli zapewnione miejsca w internacie i korzystali bezpłatnie z pomocy naukowych oraz stołówki.

Kierownictwo Studium Zaocznego czyni ze swej strony wszystko, aby poziom przygotowania słuchaczy stale wzrastał. W tym celu w listopadzie 1951 r., zorganizowane zostały nowe punkty konsultacyjne w Łodzi, Katowicach, Wrocławiu, Krakowie i Toruniu, w których studenci co dwa miesiące przerabiają materiały praktycznie z ekipą konsultacyjną, składającą się z asystentów i wykładowców Studium Zaocznego w Łodzi.

Sesja zimowa wykazała, że punkty konsultacyjne są poważną pomocą przy podnoszeniu poziomu naukowego słuchaczy. I trzeba stwierdzić, że poziom ten jest o wiele wyższy niż w roku 1950. Świadczy to o sumiennym podejściu studentów do swych obowiązków, świadczy również o owocnych wysiłkach kierownictwa Studium.

Niepokojący jest jednak fakt, że coraz więcej słuchaczy rezygnuje z dalszej nauki.

Przyczyną tego jest przede wszystkim bezduszny stosunek pracowników wydziałów oświaty niektórych rad narodowych. Nadmierne obarczanie studiujących nauczycieli pracą społeczną w terenie sprawia, iż brak im czasu na przerabianie materiałów drogą korespondencyjną.

Toteż jest konieczne, aby wydziały oświaty prezydiów rad narodowych, jak również poszczególni kierownicy szkół zainteresowali się głębiej tym zagadnieniem i stworzyli w ramach swych możliwości jak najdogodniejsze warunki nauki nauczycielom — słuchaczom Studium Zaocznego.

S. SĘKTAS

Kronika partyjna

Dzielnica Śródmiejska - Prawa: w piątek, 4 stycznia, o godz. 16.30, w lokalu Dzielnicy, ul. Gdańska 75, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych.

III Ogólnopolskie Igrzyska Harcerskie

Zarząd Główny ZMP wraz z Ministerstwem Oświaty przystąpił do zorganizowania III Ogólnopolskich Igrzysk Harcerskich, które odbędą się w lutym 1952 r.

Celem Igrzysk jest umasowienie wśród młodzieży sportów zimowych, co dodatnio wpłynie na podniesienie stanu jej zdrowotności i odporności fizycznej.

Warunkiem udziału harcerza w igrzyskach jest bardzo dobry stopień z zachowania i nieposiadanie na półrocznym świadectwie ani jednej oceny niedostatecznej.

Dzieci witają Nowy Rok



Dzieci przodowników pracy nie mniej radośnie witały Nowy Rok niż ich rodzice. W poniedziałek, 31 grudnia przez cały dzień trwała zabawa sylwestrowa dla dziatwy szkolnej w „Pałacu Baśni" w III Szkole TPD.

Półtora miliona widzów oglądało filmy radzieckie podczas Festiwalu

W czasie trwania ostatniego Festiwalu Filmów Radzieckich Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi odniósł poważne sukcesy. Festiwalowe filmy obejrzało w kinach okręgu łódzkiego ponad 1 milion 548 tys. widzów, podczas gdy w roku 1949 oglądało filmy radzieckie w okresie Festiwalu 1.200 tys. osób.

Zwiększoną w tak poważnym stopniu frekwencję zawdzięczać należy w dużym stopniu Okręgowemu Zarządowi Kin, który wzorowo zorganizował Festiwal. Dzięki temu OZK zajął pierwsze miejsce w skali krajowej, zdobywając jednocześnie nagrodę ministra Kultury i Sztuki.

Niemniejszym sukcesem poszczycić się może kino „Polonia", które zdobyło pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie o największą frekwencję widzów. W czasie Festiwalu pracownicy kina przez cały okres jego trwania utrzymywali 100 proc. frekwencję, rozprowadzając ponad 70 proc. biletów w łódzkich zakładach pracy. Załoga kina „Polonia" zdobyła sztandar przechodni, a jednocześnie nagrodzona została premiami pieniężnymi oraz nagrodami książkowymi.

W lutym br. przewidywane jest zorganizowanie Festiwalu Filmów Polskich. W czasie jego trwania ujrzymy szereg filmów produkcji polskiej, zarówno te, które były już wyświetlane na ekranach kin łódzkich, jak również szereg filmów nowowyprodukowanych, a między innymi: „Gromadę", „Załogę", „Pierwsze Dni" oraz film o Chopinie.

J. GŁ.

Czytelnicy piszą

Zabezpieczyć studnię

Założenie nowego zieleńca przy zbiegu ulic Zgierskiej i Julianowskiej przyjęte zostało z zadowoleniem przez mieszkańców tej dzielnicy. Natomiast ze zrozumiałym niepokojem patrzą rodzice na zabawy dzieci na placu znajdującym się obok zieleńca, gdzie po niwelacji terenu pozostawiono niezakrytą studnię.

Uważamy, że już najwyższy czas, aby Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze, które przeprowadzało tutaj roboty ziemne, w odpowiedni sposób zabezpieczyło studnię zagrażającą bezpieczeństwu dzieci.

Mieszkańcy domów przy zbiegu ul. Zgierskiej i Julianowskiej

Odpowiedzi redakcji

Ob. Kolasiński. — W sprawie nauki w szkołach zawodowych zwróćcie się do DOSZ, Łódź, ul. Piotrkowska 125.

Jak powinny wyglądać zdjęcia do nowych dowodów osobistych

Jakkolwiek w ostatnim czasie wzmógł się wydatnie ruch w zakładach fotograficznych i coraz więcej łodzian robi sobie zdjęcia do dowodów osobistych, jednakże wielu obywateli naszego miasta nadal odkłada wypełnienie tego obowiązku na okres późniejszy.

Przyczyną tego zaniedbania jest, być może, fakt, że wiele osób posiada różne zdjęcia, które dotychczas mogły być wykorzystywane do różnego rodzaju dowodów. Posiadacze takich zdjęć są przekonani, że będą się one nadawały do nowych dowodów osobistych.

Otóż należy podkreślić, że fotografie do nowych dowodów osobistych muszą być wykonane na specjalnym, białym lub kremowym papierze, błyszczącym, względnie półmatowym, na jednolitym białym tle, bez jakiegokolwiek retuszu. Głowa winna zostać ustawiona w półprofilu, tak, aby widoczna była cała twarz oraz prawe ucho. Zdjęcie musi być ostre, odzwierciedlające wyraźnie charakterystyczne cechy twarzy (zmarszczki, blizny itp.). Boki zdjęcia muszą być proste, nie ząbkowane, z białym polem w prawym dolnym rogu. Każde zdjęcie musi być opatrzone pieczątką zakładu, w którym je sporządzono, oraz posiadać numer bieżący.

Tylko takie zdjęcia, odpowiadające wszystkim obowiązującym wymogom technicznym, będą uwzględniane przy wydawaniu dowodów osobistych.

Z Filharmonii Łódzkiej

Wieczór walców

Wieczór sylwestrowy jest jedynym w ciągu roku, w którym na estradach filharmonii panuje niepodzielnie muzyka taneczna, a zwłaszcza jedna z naczelnych jej form — walc. Od wielu lat bowiem utarł się zwyczaj poświęcania walcom koncertów, kończących rok kalendarzowy.

Walc taneczny odgrywa ważną i szczególną rolę w historii muzyki. Będąc od przeszło stu lat jednym z najpiękniejszych i najpopularniejszych tańców masowych, zyskał sobie zarazem poczesne miejsce w nietanecznej twórczości muzycznej, czego przykładem wśród wielu innych — są choćby koncertowe walce fortepianowe Chopina lub walce symfoniczne Czajkowskiego.

Niedzielny koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii pod dyrekcją Zbigniewa Chwedczuka, powtórzony w poniedziałek sylwestrowy, obejmował 11 walców. Walce: Czajkowskiego ze „Śpiącej królewny", Delibesa z baletu „Coppelia", Różyckiego z „Pana Twardowskiego" oraz Jana Straussa uwerturę „Zemsta nietoperza" i 4 walce: „Accelerando", „Dzienniki poranne", „Róże południa", i „Wiedeńska krew" — wykonała orkiestra Filharmonii. W wykonaniu pozostałych walców: Webera „Zaproszenie do tańca", Sibeliusa „Valse triste", Różyckiego piosenka Caton z op. „Casanowa" i Straussa „Nad pięknym, modrym Dunajem" udział wzięła Ewa Bandrowska-Turska.

Znakomita artystka, entuzjastycznie oklaskiwana przez publiczność, odśpiewała ponadto pieśni Moniuszki, Czajkowskiego, Delibesa i Niewiadomskiego przy akompaniamencie Władysława Raczkowskiego.

KAM.

Dyżury przez całą dobę w szpitalach położniczo-ginekologicznych

Łódź jest miastem najwyższego w Polsce przyrostu naturalnego. Nakłada to na Służbę Zdrowia obowiązek jak najszerszego rozwinięcia szpitalnictwa położniczo - ginekologicznego. W ubiegłym roku na skutek rozbudowy istniejących szpitali przybyło naszemu miastu wiele nowych sal położniczych, toteż w chwili obecnej może z nich korzystać już znacznie większa ilość kobiet.

Jednak mimo wytężonych wysiłków ze strony władz w celu rychłej rozbudowy szpitali położniczo - ginekologicznych, ilość miejsc w nich jest wciąż jeszcze zbyt mała w stosunku do istotnych potrzeb w tym zakresie.

Pragnąc zapewnić pomoc szpitalną każdej potrzebującej tego kobiecie, Wydział Zdrowia Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, wprowadził codzienne dyżury w szpitalach położniczo - ginekologicznych, trwające całą dobę. Mają się więc gdzie zgłaszać kobiety, oczekujące w danym dniu rozwiązania, względnie potrzebujące szpitalnej pomocy ginekologicznej. Do dyżurujących szpitali przewożone będą chore karetkami pogotowia. Te osoby, których stan zdrowia pozwala na korzystanie z innych środków lokomocji, winny się same zgłaszać do dyżurującego szpitala.

Począwszy od dzisiaj będziemy codziennie podawać w „Głosie Robotniczym" dyżury szpitali położniczo - ginekologicznych.

Radio

PROGRAM NA CZWARTEK 3 STYCZNIA 1952 r.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13,30 Muzyka. 14.50 Koncert rozrywk. w wyk. Ork. Rozgłośni Szczecińskiej. 15.30 Dla świetlic dziecięc. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 „Ptasie jadłodajnie". 16.50 Muzyka ludowa. 17.00 Wiadomości południowe. 17,05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 „Od przodownictwa w sporcie do przodownictwa w pracy" — reportaż. 17.30 „Dla każdego coś miłego". 18,30 „Wszechnica Radiowa" II. 18,50 Reportaż pt. „Nowy klub racjonalizatorski w ZPB im. Dzierżyńskiego". 18.55 Muzyka operowa. 19,15 „Od naszych korespondentów". 19,30 Muzyka i aktualności. 20,00 Koncert w wyk. Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej. 20,40 „Notatnik chiński" — J. Putramenta. 21,00 Dziennik. 21,30 Utwory wiolonczelowe kompozytorów radzieckich. 21,50 Recenzja. 22,10 Polska muzyka symfoniczna. 23.00 Koncert kameralny utworów Beethovena. 23,50 Ostatnie wiadomości.

39 tysięcy ton węgla rozprowadzą w styczniu punkty opałowe

Wszystkie rejonowe punkty opałowe w Łodzi już od miesiąca wydają węgiel należny w II turze. Jeżeli na początku rozdziału opału ujawniały się jeszcze pewne braki i niedociągnięcia, zarówno ze strony RPO, jak i odbiorców węgla, to obecnie wszystko zostało doprowadzone do porządku i wydawanie węgla przebiega szybko oraz sprawnie.

W pierwszym rzędzie z zaopatrzenia w opał korzystają ci mieszkańcy, którzy nie uzyskali go w I turze. Nad właściwą kolejnością rozprowadzania węgla winny czuwać komitety domowe, aby zapewnić jak najlepszy przebieg zaopatrywania.

W bieżącym miesiącu RPO znacznie zwiększą ilość wydawanego węgla. Jeżeli w grudniu punkty opałowe wydawały do 1.500 ton dziennie, to już w styczniu przydzielanych będzie przeciętnie po 1.600 ton dziennie. Ogółem w styczniu wszystkie RPO wydadzą ponad 39.000 ton węgla.

Rejonowe punkty opałowe w dalszym ciągu przyjmują wpłaty na węgiel od mieszkańców Łodzi, którym w II turze należy się jeszcze węgiel.

TEATRY-KINA

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Zemsta".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Grzesznicy bez winy".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — godz. 19.30 — „30 srebrników".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Dwa tygodnie w raju".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Orfeusz w piekle".
TEATR ARLEKIN — przedstawienie zamknięte.
TEATR PINOKIO — przedstawienie zamknięte.

BAJKA — „Nicholaus Nickleby"
BAŁTYK — „Radosne spotkanie" godz. 16, 18, 20
GDYNIA — „Program Naukowo-Oświatowy" Nr 1-52, PKF Nr 1-52, „Młodzi budują pokój", „Wyżyna Sandomierska", godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Śmiali ludzie" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Wielkie nadzieje" —
POLONIA — „Szalony lotnik" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Zasadzka"
REKORD — „Zwariowane lotnisko" — godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Ostatni etap" —
ROMA — „Pustelnia Parmeńska" II seria, godz. 18, 20
SOJUSZ (N. Złotno) — „W dni pokoju" — godz. 18.30
STYLOWY — „Maaret" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Mongolia w ogniu" —
TATRY — „Grzesznicy bez winy" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „W dni pokoju" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — kino nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — „Jednodniowi milionerzy" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Daleko od Moskwy" — godz. 18, 20

Okiem korespondenta

KTO WYKONA REMONT?

Znajdujący się u nas dźwig, przeznaczony do przewożenia produktów do stołówki, wymaga kapitalnego remontu. Zakłady nasze zwróciły się do Łódzkich Zakładów Remontowo-Montażowych o przeprowadzenie remontu dźwigu, lecz otrzymały odpowiedź odmowną, uzasadnioną tym, że naprawa dźwigów potrawowych (dla stołówek) nie leży w ich kompetencjach. Zastanawiamy się więc, w czyich?

S. SZURMAK
ŁZPO

USPRAWNIĆ PRACĘ AMBULATORIUM

Opieka ambulatoryjna w naszych zakładach nie jest dostateczna. W godzinach wieczornych ambulatorium jest zamknięte. Pracownicy zatrudnieni na drugą zmianę pozostają więc bez opieki, jak to miało np. miejsce 6 grudnia 1951 roku. Należy przeszkolić odpowiednią ilość pracownic na kursach PCK i zaopatrzyć oddziały w apteczki podręczne. Zapobiegnie to ciągłym wędrówkom pracowników do ambulatorium i usprawni pomoc w nagłych wypadkach zachorowań.

A. WIELISKI
ZPB im. Rewolucji 1905 r.

PRZEJAWY NIEDBALSTWA

Pracownicy wydziału mechanicznego w oddziale „G" ZPB im. Stalina, zatrudnieni przy szlifierkach, nie noszą okularów ochronnych. Ponieważ maszyny nie są zasłonięte, więc nie trudno o wypadek. Załoga tego działu skarży się na brak łaźni, która już od lipca ub. r. jest nieczynna z powodu remontu. Nie dba się również o terminowe pranie ubrań roboczych, ani o dostarczenie ręczników. Pracownicy często wycierają ręce w przędzę.

Co na to Referat BHP i rada zakładowa?

J. FLORCZAK

ZAKOŃCZYĆ NAPRAWĘ ŁAŹNI

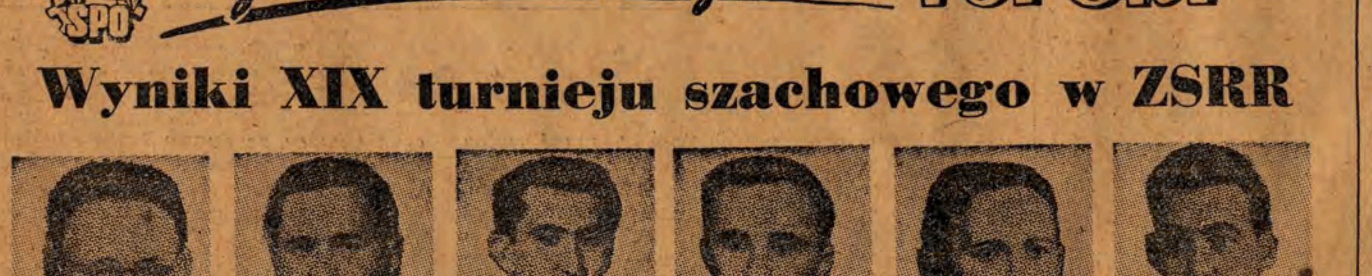
Już kilkakrotnie w ciągu 1951 roku wyznaczano termin zakończenia remontu łaźni w naszej fabryce, lecz nie dotrzymano go z braku odpowiednich materiałów.

Obecnie remont wprawdzie postępuje naprzód, lecz bardzo powoli. Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane zwleka z wykonaniem płytek do wyłożenia ścian. Trzeba przyśpieszyć zakończenie tych prac!

S. FARYNA
Rudzka Farbiarnia i Wykończalnia „Pierwsza"

wychowanie fizyczne i SPORT

Wyniki XIX turnieju szachowego w ZSRR



Arcymistrz M. Botwinnik — *Arcymistrz P. Keres* — *Mistrz T. Pietrosian* — *Mistrz E. Geller* — *Arcymistrz W. Smysłow* — *Mistrz M. Tajmanow*

Uwagę szachistów całego świata przykuwał w ostatnim czasie największy turniej ubiegłego roku — XIX rozgrywki o mistrzostwo szachowe ZSRR.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że radziecka szkoła szachowa jest najbardziej przodującą w świecie, zaś radzieccy szachiści — to wspaniali znawcy teorii i praktyki gry szachowej. Coroczne rozgrywki o mistrzostwo szachowe ZSRR są przeglądem osiągnięć radzieckich szachistów.

W Moskwie, w Sali Kolumnowej Domu Związków odbyło się uroczyste zamknięcie XIX mistrzostw szachowych ZSRR.

Główny sędzia turnieju, zasłużony mistrz sportu, P. Romanowski, zreferował wyniki mistrzostw. W imieniu stołecznych miłośników szachów pogratulował on zwycięzcy turnieju arcymistrzowi P. Keresowi, który po raz trzeci zdobył tytuł mistrza ZSRR w szachach. Romanowski zakomunikował, że wszystkie partie turnieju cechowała ostra i zacięta walka. Podkreślił on sukcesy osiągnięte przez młodych szachistów — mistrza E. Gellera z Odessy, mistrza Moskwy T. Pietrosiana, jak również mistrza M. Kopyłowa z Leningradu i mistrza W. Simagina z Moskwy.

Następnie odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom turnieju. Złoty medal mistrza kraju oraz dyplom I stopnia wręczone zostały P. Keresowi. Mistrzowie Geller i Pietrosian, którzy podzielili się drugim i trzecim miejscem, otrzymali srebrne odznaki oraz dyplomy drugiego stopnia.

Nagrody pamiątkowe imienia wielkiego szachisty rosyjskiego M. Czigorina za najlepiej rozegrane partie turnieju, otrzymali: arcymistrz W. Smysłow za partię rozegraną z W. Simaginem, mistrz E. Geller za partię z M. Tajmanowem i mistrz W. Simagin za partię z O. Moisiejewem.

Arcymistrz P. Keres i mistrz T. Pietrosian otrzymali nagrody za osiągnięcie najlepszych wyników w ostatnich pięciu turach, arcymistrzowie A. Kotow i S. Flor za partie rozegrane z nagrodzonymi zawodnikami. Puchar został wręczony M. Kopyłowowi, który wygrał partię z mistrzem świata, arcymistrzem M. Botwinnikiem oraz z mistrzem ZSRR arcymistrzem P. Keresem.

Zwycięzcom turnieju serdecznie gratulował bawiący w Moskwie przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Polski Ludowej, Józef Faruga, który w imieniu polskich sportowców wręczył P. Keresowi, E. Gellerowi i T. Pietrosianowi pamiątkowe upominki.

Mistrz ZSRR, arcymistrz P. Keres wygłosił w odpowiedzi przemówienie w imieniu uczestników turnieju.

Dziś nauka sędziowania

Dziś o godz. 19, w sali Ogniwa w Łodzi, przy ul. Pogonowskiego 82 odbędzie się lekcja poglądowa sędziowania walk bokserskich.

W sali zbiorą się nie tylko sędziowie, ale i zawodnicy. W czasie lekcji udzielane będą wszelkiego rodzaju wyjaśnienia dotyczące zmiany regulaminu sędziowania walk bokserskich.

Najbliższe mecze bokserskie

W dalszym ciągu mistrzostw bokserskich klasy powiatowej i wojewódzkiej odbędą się następujące spotkania:

klasa powiatowa

5 stycznia w Kutnie: Kolejarz — Stal Kutno godz. 17.

6 stycznia Piotrków: Gwardia — GWKS Sieradz, godz. 11.

6 stycznia Sieradz: Unia — Widzew Łódź, godz. 15.

6 stycznia Ozorków: Włókniarz — Stal Żychlin, godz. 14.30.

klasa wojewódzka

6 stycznia Pabianice: Włókniarz — GWKS Łódź, godz. 12.

6 stycznia Tomaszów: Włókniarz — Ogniwo Łódź, godz. 12.

6 stycznia Kutno: Spójnia — Bawełna Łódź, godz. 16.

Mecze na prowincji cieszą się wielkim powodzeniem, przyczyniając się do spopularyzowania sportu bokserskiego wśród naszej młodzieży.